

Andrzej Romanow

Kaszubi i Kaszuby w problematyce pelplińskiego "Pielgrzyma" 1869-1920

Acta Cassubiana 6, 83-110

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ ROMANOW

KASZUBI I KASZUBY W PROBLEMATYCE PEPLIŃSKIEGO „PIELGRZYMA” 1869-1920

Przedślowie

Wywołana w połowie XIX wieku „sprawa kaszubska” stanowiła przez dziesiątki lat bodajże najważniejszy, niejako organiczny, integralny czynnik „zmagają narodowościowych” na oderwanych od Macierzy ziemiach Pomorza Gdańskiego.

Pierwotnie emocjonalne, paternalistyczne, jak również instrumentalne artykułowanie owej kwestii służyć miało trwałej internalizacji postaw ludności kaszubskiej wobec idei wypływających z „ośrodka programującego”, tj. kierowniczych kręgów polskiego ruchu narodowego skupionych zrazu w powstałej 25 czerwca 1848 roku Lidze Narodowej Polskiej.

Owo rozumienie „kwestii kaszubskiej”, oparte na koncepcji organicznej pracy w dziedzinie oświaty, kultury, gospodarki, a także polityki, precyzowane było przede wszystkim na łamach ówczesnych polskich gazet będących „*pasem transmisyjnym ideologii narodowej*”¹. Stąd za wyłom w jednolitym dotąd froncie narodowego solidaryzmu uznano wystąpienie Floriana Ceynowy „...*formułującego własny, kaszubski program odrodzenia narodowego ziomków we wspólnocie ogólnostowiańskiej*”². F. Ceynowa, twórca kaszubskiego regionalizmu, był pierwszym, który „sprawę kaszubską” podniósł do rangi zagadnienia³.

¹ G. Labuda, *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*, Poznań 1971, s. 174; zob. też: B. Woźniczka-Paruzel, *Strategie obrony narodowości w polskich czasopiśmie i książkach dla ludu Prus Zachodnich z lat 1848-1880*, [w:] *Studia z dziejów polskiej myśli politycznej*, t. III, *Uwarunkowania, możliwości i sposoby działań niepodległościowych w piśmiennictwie czasów romantyzmu* (red. S. Kalemka), Toruń 1990, s. 161-202.

² Zob. J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski (1876-1938). Biografia historyczna*, Gdańsk-Wejherowo 2002, s. 37.

³ G. Labuda, *O Kaszubach o ich nazwie i ziemi zamieszkania*, Gdynia 1991, s. 47; zob. też: tenże, *Kaszubi i ich dzieje*, Gdańsk 1991, s. 31 i nn, 176 i nn; tenże, „Sprawa kaszubska” w perspektywie historii, [w:] „*Pomorze Gdańskie*”, nr 18, *Kaszubv*. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk.-

Sformułowane przez Ceynowę pryncypalne założenia tejże „sprawy” generowały ich późniejsze przekształcenia, dając początek pierwotnie modalnego, a już wkrótce ideowego zróżnicowania ruchu kaszubskiego. Ten „*początkowo ruch żywiolowy, niezorganizowany*” – stwierdza Gerard Labuda – *dopiero na początku XX stulecia przybrał kształt organizacyjny w ruchu młodokaszubskim*⁴.

Oczywiście „problemu kaszubskiego” nie można rozpatrywać w oderwaniu od kontekstu historycznego. W takim właśnie ujęciu prócz Gerarda Labudy zgłębiają go w swoich cennych pracach: Józef Borzyszkowski, Cezary Obracht-Prondzyński, a wcześniej Andrzej Bukowski. Ponadto wiele interesujących kwestii bezpośrednio dotyczących sygnalizowanych tu zagadnień znaleźć można w książkach i artykułach traktujących o wybranych aspektach życia społeczno-kulturalnego, i polityczno-gospodarczego Pomorza Gdańskiego. Zainteresowanie badaczy „sprawą kaszubską”, a tym samym jej żywotność w czasach nam najbliższych potwierdzają opracowania wspomnianego już C. Obracht-Prondzyńskiego, jak również wartościowa monografia Janusza Kutty pt. *Druga Rzeczpospolita i Kaszubi 1920-1939*⁵. Wszystkim zainteresowanym wspomnianą tematyką polecam wspomniane prace. Spectrum poznawcze poszerzy też z pewnością zamieszczona w każdej z nich, bogata bibliografia zagadnienia.

Myślę jednakowoż, że dla pełniejszego zrozumienia misji, dla skonkretyzowania zadań i roli, a tym samym funkcji „Pielgrzyma” wobec określonej zbiorowości, tj. ludności kaszubskiej, niezbędnym jest przypomnienie głównych nurtów kaszubskiego odrodzenia kulturowo-etnicznego. Przekaz propagandowy bowiem, mający wpływ na postawy odbiorców, był zarazem formą uzewnętrzniania się poglądów jego nadawców. W konkretnym wypadku – redakcji „Pielgrzyma” i skupionego wokół niej grona działaczy narodowych popierających określony nurt ruchu kaszubskiego.

Lódź 1988, s. 229-231, 233-243; R. Wapiński, *Kaszuby w kontekście innych regionów ziem objętych polskimi aspiracjami politycznymi do roku 1939*, [w:] *Antropologia Kaszub i Pomorza. Materiały z II seminarium, które odbyło się w maju 1990 r. w Gdańsku*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1991, s. 9-35; J. Borzyszkowski, *Istota ruchu kaszubskiego i jego przemiany od połowy XIX wieku po współczesność*, Gdańsk 1982; C. Obracht-Prondzyński, *Specyficzność regionalizmu kaszubsko-pomorskiego*, [w:] J. Borzyszkowski, *Gdańsk i Pomorze w XIX i XX wieku. Studia z dziejów i kultury regionu*, Gdańsk 1999, s. 222-226.

⁴ Zob. G. Labuda, *O Kaszubach o ich nazwie i ziemi zamieszkania...*, loco citato.

⁵ Zob. m.in.: J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski...*; tenże, *Gdańsk i Pomorze w XIX i XX wieku. Studia z dziejów i kultury regionu*, Gdańsk 1999; C. Obracht-Prondzyński, *Specyficzność regionalizmu kaszubsko-pomorskiego...*; tenże, *Jan Karnowski – pisarz, polityk i kaszubsko-pomorski działacz regionalny*, Gdańsk 1999; tenże, *Kaszubi – między dyskryminacją a regionalną podmiotowością*, Gdańsk 2002; A. Bukowski, *Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturalny*, Poznań 1950; J. Schodzińska, *Franciszek Sędzicki (1882-1957) – działacz narodowy, regionalista i poeta kaszubski*, Gdańsk-Wejherowo 2003; J. Kutta, *Druga Rzeczpospolita i Kaszubi...*; W. Pepliński, *Czasopiśmiennictwo kaszubskie w latach zaboru pruskiego*, Gdańsk 2002; A. Romanow, *Gdańska prasa polska 1891-1920*, Warszawa 1994, a także: J. Kęcińska, *Geografia życia literackiego na Pomorzu Nadwiślańskim 1772-1920. Polski i kaszubski krąg kulturowy*, Gdańsk-Słusk 2003.

Oczywiście stanowisko „Pielgrzyma” wobec „sprawy kaszubskiej” przesądzało o doborze funkcji i metod, a tym samym treści propagandowego apelu.

Tak więc, gwoli przypomnienia, wyodrębnić można następujące kierunki kaszubskiego odrodzenia kulturowo-etnicznego: wyartykułowany przez F. Ceynowę kierunek słowianofilski, reprezentowany może najdobitniej przez Hieronima Derdowskiego kierunek polonofilski, nazwany później przez Jana Karnowskiego „starokaszubskim” oraz znajdujący również rację bytu kierunek germanofilski⁶. Pragnę w tym miejscu jeszcze raz podkreślić, że wymienione wyżej kierunki bądź nurty ruchu kaszubskiego nie przybrały charakteru instytucjonalnego, organizacyjnego, lecz zaistniały jedynie w ówczesnej, szeroko pojmowanej rzeczywistości medialnej (m.in. publicystyka, piśmiennictwo, dysputy wiecowe, akcje przedwyborcze, zebrania organizacyjne, kazania kościelne). Dopiero na początku XX stulecia kształt organizacyjny nadał temu ruchowi Aleksander Majkowski, powołując w Gdańsku w sierpniu 1912 r. Towarzystwo Młodokaszubów.

Główne założenia ruchu młodokaszubskiego sformułował A. Majkowski następująco: „...*ruch młodokaszubski [powstał – A.R.] jako wyraz dążeń rodzi-
mej inteligencji kaszubskiej. Opierając się za przykładem Ceynowy na pier-
wiastkach rodzinnych kaszubskich, zwolennicy tegoż ruchu nie idą śladami
Ceynowy, o ile takowe odbiegają od wspólnej drogi z narodem polskim. Prze-
ciwnie, uznają się za szczep, jeden z wielu, wielkiego narodu polskiego, uznają
wspólność kulturalną i polityczną z Polską. Widzą atoli jedynie ocalenie kre-
sów pomorskich w silnym akcentowaniu właściwości szczepowych, nie zaś
w ignorowaniu ich*”⁷.

Właśnie owo dążenie do „akcentowania właściwości szczepowych”, tj. pielęgnowania języka, tradycji i kultury ludu kaszubskiego, wzbudziło ostry, trwający latami spór ze zwolennikami nurtu starokaszubskiego, zmierzającymi do zniwelowania wszelkich różnic pomiędzy społecznością kaszubską a polską (ideologia polono-kaszubska). Kontrowersje wokół wspomnianych tu kwestii będących jednym z aspektów „sprawy kaszubskiej” znajdowały naturalnie odbicie na łamach ówczesnej prasy polskiej – i to nie tylko regionalnej (w tym wypadku pomorskiej), lecz także ogólnopolskiej⁸.

„Pielgrzym” w „kwestii kaszubskiej”, od dnia swych narodzin, niestrudzenie krzewił ideę trendu starokaszubskiego i występował w jej obronie. Fakt ów stanowił ważki refleks zamieszczanych w nim tekstów o tematyce kaszubskiej. Wyprzedzając nieco wywód, pragnę w tym miejscu podkreślić, iż w wieloletnim przecieży procesie oddziaływania „Pielgrzyma” na odbiorców – czytelników, na Kaszubów,

⁶ Zob.: G. Labuda, *Kaszubi...*, s. 30-41; tenże, *O Kaszubach...*, s. 81-84; tenże, „Sprawa kaszubska”..., s. 232-243; C. Obracht-Prondzyński, *Specyficzność regionalizmu...*, s. 226; A. Romanow, *Problematyka kaszubska na łamach prasy polskiej w Gdańsku w latach 1891-1920*, „Acta Cassubiana”, t. I, 1999, s. 14.

⁷ Zob.: „Ziemia”, 1911, nr 22, s. 9; A. Romanow, loco citato.

⁸ A. Romanow, *op. cit.*, s. 15.

dostrzec można powtarzające się nieustannie (od chwili podjęcia na łamach gazety określonej kwestii) fazy.

Po pierwsze, jest to dążenie do zainteresowania zagadnieniem omawianym na łamach gazety. Po drugie, uporczywe, cierpliwe i perswazyjne przekonywanie o słuszności prezentowanych przez pismo poglądów oraz idei. Wreszcie równie przekonywujące nakłanianie adresatów propagandowych kampanii do zajęcia postawy oczekiwanej przez nadawców określonego komunikatu, jak i również wobec formułowanych przez nich ocen. Oczywiście cały ten proces informowania opinii publicznej o „sprawie kaszubskiej” występuje w publicystyce „Pielgrzyma” zarówno w skali „mikro”, tj. jako służące doraźnym potrzebom i ograniczone w czasie kampanie prasowo-propagandowe, jak i „makro” – mając wówczas na celu długotrwałe, wielopłaszczyznowe oddziaływanie. Przy czym skala mikropropagandowych poczynań jawi się tu jako istotny element owych długotrwałych, szeroko rozumianych działań werbunkowych w skali „makro”.

W niniejszym artykule będę się właśnie starał nakreślić obraz makropropagandowego oddziaływania „Pielgrzyma” na opinię społeczną w „kwestii kaszubskiej” poprzez ukazanie motywów, kierunku i kształtu, środków i metod tegoż oddziaływania w długim, bo ponad pięćdziesięcioletnim okresie 1869-1920.

„Pielgrzym” w systemie prasy polskiej Pomorza Nadwiślańskiego

W 1869 r., będącym dolną cezurą niniejszych rozważań, jednorazowy, szacunkowy nakład wydawanej na Pomorzu Nadwiślańskim (w granicach Prus Zachodnich) polskiej prasy wynosił 10000-11000 egzemplarzy. Nakład „Pielgrzyma” drukowanego w 800 egzemplarzach stanowił wówczas około 7-8 proc. ogólnego nakładu pism polskich. Przewyższały go wysokością nakładów „Gazeta Toruńska” i „Przyjaciół Ludu”. Dorównywały: „Rolnik”, „Piast” i „Gospodarz”.

Kilka lat później, tj. w 1874 r., tłoczony w 2500 egzemplarzach „Pielgrzym” z 2343 abonentami zajmował już drugie, po „Przyjaciół Ludu”, miejsce wśród lokalnej prasy polskiej⁹. Dopiero w ostatnim dziesięcioleciu XIX w., ostra rywalizacja z „Gazetą Toruńską”, „Gazetą Gdańską”, a przede wszystkim ze wzrastającą popularnością „Gazety Grudziądzkiej”, doprowadziła do osłabienia wpływów „Pielgrzyma” na polskim rynku czytelnictwa.

W 1899 r. w samej tylko rejencji gdańskiej rozprowadzano za pośrednictwem poczty zaledwie 482 egzemplarze „Pielgrzyma” wobec 2001 „Gazety Gdańskiej” i 1667 „Gazety Grudziądzkiej”¹⁰. Ale już niebawem, z chwilą załamania się, m.in.

⁹ Zob.: *Odbiorcy „Pielgrzyma”*, „Pielgrzym”, z grudnia 1874, nr 52, s. 418; Zentrales Staatsarchiv, Merseburg (obecnie w Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, dalej cyt.: GSA, XIV HA), Rep. 77, Tit. 870, Nr. 47, Adh. 6, Bd. I, k. 195-197.

¹⁰ Zob.: GSA, XIV HA, Rep. 77, Tit. 870, Nr. 47, Adh. a, Bd. V, k. 179-180; *ibid.*, Nr. 47, Adh. b, Bd. I, k. 58-65, 293-296. Zob. też: J. Banach, *Pelpliński „Pielgrzym” czołowym pismem polskim w Prusach Zachodnich przed I wojną światową*, „Studia Pelplińskie”, t. 19, 1988, s. 271-272; A. Romanow, *Gdańska prasa polska...*, s. 127, tabela 21; s. 130, tabela 24; s. 131, tabela 25; s. 132, tabela 26.

z powodu kłopotów finansowych, rozwoju lokalnych konkurentów, tj. „Gazety Gdańskiej” i „Gazety Toruńskiej”, „Pielgrzym” odzyskał dawne znaczenie. Było to możliwe dzięki pozyskaniu dotychczasowych kręgów czytelniczych tych gazet.

W 1904 r. rywalizację na polskim rynku prasowo-czytelniczym w Prusach Zachodnich wygrała „Gazeta Grudziądzka”. Najwięcej jej egzemplarzy rozprowadzano w rejencji kwidzyńskiej. Ciesząca się znaczną poczytnością „Grudziądzka” wyparła z miejscowego rynku czytelniczego „Gazetę Toruńską”, „Gazetę Codzienną” i „Przyjaciela”. Z powodzeniem konkurowała też z „Pielgrzymem”, stopniowo ograniczając jego zasięg, co wpłynęło na większe niż dotychczas zainteresowanie jego wydawców północnymi powiatami prowincji, gdzie konkurencja z podupadającą „Gazetą Gdańską” nie stwarzała takich trudności jak z ekspansywnym pismem Wiktora Kulerskiego¹¹.

W 1911 r. prenumerowano w rejencji gdańskiej ponad 4 tys. egzemplarzy „Pielgrzyma”, a dwa lata później już 6447. W tym samym czasie, tj. w 1913 r., „Gazetę Grudziądzką” abonowało tu 4531 czytelników, a „Gazetę Gdańską” zaledwie 1995¹². I tak w przeddzień wybuchu I wojny światowej największą popularnością na polskim rynku czytelniczym w Prusach Zachodnich cieszył się „Pielgrzym”, szczycący się tu wysokim, wypracowanym w ciągu wielu lat autorytetem oraz ekspansywna „Gazeta Grudziądzka”. Wówczas też nastąpiło rozgraniczenie obszaru wpływów tych dwu najpoczytniejszych w społeczności polskiej tytułów: „Pielgrzym” najchętniej czytany był w rejencji gdańskiej, „Gazeta Grudziądzka” gros czytelników znajdowała w rejencji kwidzyńskiej.

Nakreślony wyżej obraz czytelnictwa zmienił się w latach wojny. W końcu 1914 r. liczba abonowanych w Prusach Zachodnich egzemplarzy „Gazety Gdańskiej” obniżyła się o 1300, tj. do 1755. W 1915 r. prenumerowano tu jedynie 1201 jej numerów, co wynosiło 1,2 proc. wszystkich polskich pism zachodniopruskich, rozprowadzanych za pośrednictwem poczty. W tym samym roku liczba abonowanych egzemplarzy „Pielgrzyma” sięgała 25,6 proc. ogółu kolportowanych przez pocztę polskich gazet ukazujących się w Prusach Zachodnich, a „Gazeta Grudziądzkiej” 62, 9 proc.

Jednakże, chociaż wśród abonowanych drogą pocztową polskich gazet zachodniopruskich „Gazeta Grudziądzka” plasowała się najwyżej, to wśród tychże pism prenumerowanych w samej prowincji przodował „Pielgrzym” konsekwentnie wypierający z polskiego rynku czytelniczego ugody w wobec Niemców grudziądzki periodyk¹³.

¹¹ ZSA, M, (obecnie w GSA), Rep. 77, Tit. 870, Nr. 47 a, Bd. V, k. 12-13, 57-58, 145-145v; *ibid.*, Bd. III, k. 172 – 174; D. Majkowska, *Korespondencja Aleksandra Majkowskiego z Bernardem Chrzanowskim z lat 1905-1921*, „Libri Gedanenses” (za lata 1968-1969), Gdańsk 1970, s. 164-165.

¹² Archiwum Państwowe w Gdańsku, Akta Königliche Preussische Regierung zu Danzig, I/9 nr 2689 (b.p.), (dalej cyt. AP Gd., I/9), Bd. II, Generalia. Verzeichnis der durch die Postanstalten bezogenen Zeitungen und Zeitschriften in polnischer Sprache.

¹³ Zob. A. Romanow, *Gdańska prasa polska*, s. 137

Jeśli więc w końcu 1914 r. odsetek rozpowszechnianych pocztą egzemplarzy „Pielgrzyma” sięgał 51,2 proc. wszystkich kolportowanych tą drogą polskich gazet, to w 1916 r. wynosił on już 56,5 proc. W okresie późniejszym przedstawiona sytuacja nie uległa poważniejszym zmianom.

W latach 1918-1920 „Pielgrzym” i „Gazeta Gdańska” cieszyły się nadal największą poczytnością na północnym Pomorzu, pomniejszając wpływy skompromitowanej proniemiecką opcją „Gazety Grudziądzkiej”. Silnej pozycji „Pielgrzyma” nie podważyła edycja nowych polskich gazet, m.in. „Żebraczka Bezdomnych”, „Dziennika Gdańskiego”, „Dziennika Starogardzkiego”, „Dziennika Skarszewskiego”, „Gazety Brodnickiej”, „Nadwiślanina” i „Gazety Sztumskiej”. Ożywienie polskiego rynku prasowo-wydawniczego i czytelniczego umożliwiło również pelplińskiemu wydawnictwu edycję lokalnych mutacji „Pielgrzyma”, tj. „Dziennika Tczewskiego” oraz „Głosu Ludu”.

Generalizując, można stwierdzić, że w czasie swojej ponad półwiecznej służby odegrał „Pielgrzym” znaczącą rolę ośrodka inicjującego i rozwijającego liczne formy polskiego życia narodowego w Prusach Zachodnich. Wypracowanie odpowiedniej dla miejscowych warunków społeczno-politycznych, narodowościowych, kulturalnych i religijnych koncepcji pisma i związana z tym faktem jego popularność na rynku czytelniczym zadecydowały o wysokiej pozycji gazety w systemie zachodniopruskiej prasy polskiej.

Znaczącego miejsca „Pielgrzyma” na liście lokalnych polskich gazet nie zachwiała ofensywna „Gazeta Grudziądzka”, jak też konkurencja innych miejscowych pism.

Siła opiniotwórczego oddziaływania pelplińskiego periodyku ujawniła się też w czasie I wojny światowej i tuż po jej zakończeniu. Wówczas to, na przekór zaistniałym trudnościom, „Pielgrzym” nadal realizował na swych łamach nakreślony onegdaj program „narodowej pracy”.

Problematyka kaszubska na łamach „Pielgrzyma”

Wspomniałem już, że o znaczeniu „Pielgrzyma” w systemie polskiej prasy Prus Zachodnich decydowało m.in. umiejętne dyskutowanie przez jego redaktorów najdonioślejszych kwestii nurtujących społeczność polską. Jedną z owych kwestii była niewątpliwie obrona, utrwalanie i poszerzanie świadomości narodowej mieszkańców północnego Pomorza, co w dalszej perspektywie jawiło się jako dalekosiężne, przemyślane działanie zmierzające do uodpornienia społeczności polsko-kaszubskiej na wpływ propagandy niemieckiej i w rezultacie wzmocnienie świadomego narodowościowo etnosu z myślą o nieartykułowanym jeszcze *explicite* ogólnonarodowym dążeniu, jakim było odzyskanie niepodległości.

Oczywiście skuteczność tak zakreślonej, długofalowej kampanii prasowej zależała od trafnego doboru i aktualności tematu oraz metod i form jego przedstawiania adresatom. Jeśli chodzi o „kwestię kaszubską”, to dostrzec można na ła-

mach „Pielgrzyma” swoistą dwoistość koncepcji procesu przekazu treści. Do środowiska spoza zbiorowości kaszubskiej adresowano mianowicie teksty publicystyczne, przyjmujące niekiedy pozaprasowe formy publikacji, a mające wzbudzić zainteresowanie Kaszubami i ich losem. Natomiast do ludności kaszubskiej skierowane były kampanie i akcje propagandowe często o charakterze jednoznacznych zaleceń, wskazujące – w kontekście ideowym – na pożądane wzorce zachowań, podające gotowe stanowiska i oceny.

Kaszubów i Kaszuby przybliżyć miały czytelnikom opisy ludowej obyczajowości, piękna krajobrazu kaszubskiej ziemi. Spośród zamieszczonych w „Pielgrzymie” paraliterackich i historyczno-etnograficznych tekstów dotyczących wspomnianej tematyki na uwagę zasługują eseje piszącego pod pseudonimem Czesław Lubiński ks. Konstantego Damrota pt. *Szkice z ziemi i historii Prus Królewskich. Listy z podróży*¹⁴, a także pióra ks. Hieronima Gołębińskiego, sławnego „księdza ongi rybackiego” – *Obrazki rybackie z półwyspu Helu*¹⁵, jak również szkice krajoznawcze Anny z Łyskowskich Sikorskiej¹⁶ oraz tyczące nazewnictwa kaszubskiego teksty doktora Juliusza Lange z Sopotu¹⁷.

Ks. K. Damrot osiadł na Kaszubach, a konkretnie w Kościerzynie, Ślązak, długoletni dyrektor kościerskiego seminarium nauczycielskiego, nakreślił w swoich *Szkicach*, co podkreśla Józef Borzyszkowski, obraz pełen „niekonsekwencji i bardzo powierzchownych opinii”¹⁸. Owe „niekonsekwencje” i „powierzchowność opinii”, dostrzeżone i krytykowane – również na łamach „Pielgrzy-

¹⁴ W latach 1877-1878 *Szkice* zamieściła na swych łamach „Gazeta Toruńska” jako *Listy z podróży odbytej przez Prusy Królewskie przez Czesława Lubińskiego*. W 1885 r. drukował je „Pielgrzym”. W 1886 r. w Gdańsku wydano *Szkice* w wersji książkowej, którą niebawem skonfiskowały władze pruskie. Wcześniej konsekwencje karne poniósł wydawca „Pielgrzyma” Edward Michałowski, który nie ujawnił prawdziwego nazwiska autora eseju. Zob.: J. Kajtoch, *Konstanty Damrot*, Katowice 1968; T. Linkner, *W misji słowa. Twardowski – Pasierb – Damrot – św. Wojciech*, Pelplin 1998, s. 207-279; H. Mross, *Słownik Biograficzny Kapłanów Diecezji Chełmińskiej wyświęconych w latach 1821-1920*, Pelplin 1995, s. 44 (dalej – SBK); tamże – bibliografia.

¹⁵ „Pielgrzym” opublikował je w 1888 r. w numerach: 54-84. Jeszcze w tym samym roku wydano je w formie książki. Po raz drugi *Obrazki rybackie* ks. Hieronima ukazały się na łamach „Pielgrzyma” w 1910 r. w numerach 44-67 „Dodatku” do tegoż pisma. Zob. też: H. Mross, *Hieronim Gołębiński (1845-1918), ksiądz, pisarz i działacz regionalny*, [w:] *Zasłużeni ludzie Pomorza Nadwiślańskiego z okresu zaboru pruskiego. Szkice biograficzne*, „Pomorze Gdańskie”, 1979, nr 12, s. 55-58; tenże SBK, s. 81-82.

¹⁶ Zob. „Pielgrzym”, 23.01.1915, nr 10.

¹⁷ Zob.: „Pielgrzym”, 27.04.1916, nr 51; *ibid.*, 29.04.1916, nr 52; J. Szewsz, *Lange Juliusz (1853-1936)*, [w:] *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego* (dalej – SBPN), t. 3 (L-P), s. 28-29. Do takiej też ksenochtonicznej formy wypowiedzi dziennikarskiej, podobnie jak te przywołane wyżej w tekście, zaliczyć można również obszerny, anonimowy felieton pt. *Cokolwiek o Jastarni i półwyspie Helu*, którego autor zaznajamia czytelników z językiem, obyczajami i sztuką kaszubskich mieszkańców półwyspu helskiego, zob.: „Pielgrzym”, nr. od 11 z marca 1874 r. do 14 z kwietnia 1874 r.; zob. też cykl felietonów pt. *Obrazki kaszubskie*, „Pielgrzym”, 3.07.1877, nr 73 – 14.07.1877, nr 78,

¹⁸ J. Borzyszkowski, *Aleksander Maikowski...* s. 76-77.

ma” – przez znawców problemu (m.in. Franciszka Nierzwickiego – Starego Franka)¹⁹ nie stanowiły jednakowoż przeszkody w uznaniu *Szkiców* przez redakcję „Pielgrzyma” za narzędzie społecznej inspiracji pomocne w procesie informacyjno-werbunkowym pisma. Stąd decyzja o przypomnieniu eseju ks. Damrota, decyzja podjęta świadomie w obliczu spodziewanej ingerencji władz, uważających tekst za „niebezpieczny i prowokujący do nienawiści plemiennej”.

Cóż więc tak niepokoilo Niemców w owym *Szkiću*? Przede wszystkim ostra krytyka przeciwpolskiej polityki i germanizatorskich usiłowań władz oraz akcentowanie słowiańskości ludu kaszubskiego i jego przywiązania do wiary ojców i polskości. Sami Kaszubi jawią się księdzu Konstantemu jako ludzie „...odznaczający się chytrnością, a zwłaszcza uporem tak dalece, że weszło w przysłowie: uparty jak Kaszuba; posiada on też obfitą żyłkę do kupiectwa, stąd skłonniejszy do rozmaitego zarobkowania aniżeli do ciężkiej pracy. Do dodatnich zaś przymiotów Kaszuby należą przede wszystkim gorące przywiązanie do wiary ojców i języka, wrodzony spryt i umiarkowanie”. Cechy te, stwierdza ks. Damrot, ukształtowały się pod wpływem trudnych warunków życia i „(...) wyrobiły [z Kaszubów – A.R.] plemię nie odznaczające się wprawdzie kształtnością ani pięknymi rysami twarzy, ale zahartowane, jędrne, przestające na lichej strawie, na szorstkiem i niedostatecznym odzieniu i nędznym pomieszkaniu”.

Szary to, isticie smutny obraz; obraz widziany oczyma „człowieka z zewnątrz”, przybysza, po części jednostronny, po części niepełny i stąd krytykowany przez samych Kaszubów. Między innymi wspomnianego już sławnego Starego Franka z Więcków²⁰. Pisał też ks. Damrot w swoich *Listach z podróży* o problemie językowym, uważając, iż „...narzecze kaszubskie... przedstawia szczyłek połabsko-nadbałtyckiego narzecza [...] nie należącego do jednej rodziny z polskiem [językiem – A.R.] [...], lecz podległego silnemu wpływowi polskiemu”²¹. Nie pominął opisu kaszubskiej ziemi „obfitej w prześliczne widoki”, przypominające „...rzeczywiście Szwajcaryą en miniature”²².

Obyczaje, stroje i kaszubskie legendy to również sfera zainteresowań ks. Dyrektora²³. Tymczasem owej „kaszubskiej rzeczywistości” zagraża śmiertelne niebezpieczeństwo ze strony Niemców: „opuszczona, sponiewierana trzoda”, jaką jawi się ks. Konstantemu lud kaszubski, narażona jest bowiem na utratę narodowej i szczepowej tożsamości: „...nad... zniemczeniem [Kaszubów – A.R.] – pisał – pracują sto lat, z wolna ale statecznie i z wyrachowaniem”²⁴. W tym kontekście opublikowanie na stronicach „Pielgrzyma” *Szkiców* ks. K. Damrota,

¹⁹ Zob. „Pielgrzym”, 18.06.1885, nr 71.

²⁰ Ibid.

²¹ „Pielgrzym”, 4.06.1885, nr 65.

²² Ibid.

²³ Ibid., 2.06.1885, nr 64; *ibid.*, nr 65, loc. cit.; 9.06.1885, nr 67.

²⁴ „Pielgrzym”, 2.06.1885, nr 64.

to jeszcze jeden apel, jeszcze jeden komunikat o szczególnej nośności informacyjno-propagandowej, będący elementem długotrwałej strategii społecznego oddziaływania pisma w „kwestii kaszubskiej”.

Podobne zadania pełniły też zamieszczone w „Pielgrzymie” trzy lata później *Obrazki rybackie* ks. Hieronima Gołębiowskiego, długoletniego proboszcza w Jastarni na Półwyspie Helskim (1872-1887). Ów miłośnik kaszubskiej ziemi był zarazem doskonałym obserwatorem i znawcą obyczajowości kaszubskiej. „*Wierność opisu, pewna egzotyka tematu, barwny język i oryginalny styl autora sprawiły – pisał prof. Andrzej Bukowski – że obrazki... zdobyły sobie dużą popularność*”²⁵. „*Dzięki »Obrazkom rybackim« – rozwija powyższą myśl Henryk Mross – wszedł Gołębiowski do historii regionalizmu kaszubskiego*”²⁶.

Opracowanie ks. H. Gołębiowskiego, to już dokument sporej wagi, powstały z zachęty wybitnych badaczy: historyka, ks. Stanisława Kujota oraz etnografa i folklorysty Oskara Kolberga. Dokument rejestrujący codzienne życie i zwyczaje Kaszubów helskich, opisujący rzemiosło rybackie, kaszubskie, rybackie wioski²⁷. „*Znasz ty też Kaszubów?*” – zaczyna pytaniem swoje studium ks. Hieronim – „*Wprawdzie nasz piewca, wystawiając kiedyś [...] inne polskie szczepy o Kaszubach przepomniał, ale dzisiaj – każdy Polak zna ich i ceni. [...] Ale nie każdy, co pisze o Kaszubach, tem samem już zna rybaków [...], których życie i obyczaj chciałem Ci w kilku obrazkach przedstawić, ażebyś i Ty miły czytelniku, poznał i pokochał tę rybacką ziemię, to »pokrewne twoje plemię«*”²⁸.

U „księdza ongi rybackiego” kaszubscy rybacy to ludzie rzetelni, rozważni, ciężko pracujący, a przy tym gościnni, szanujący swe obyczaje, język i wiarę. „*Język kaszubski dla Polaka prawie żadnej trudności nie przedstawia*”, stwierdzał autor *Obrazków*, chociaż „*...ma każda wioska swój osobny akcent*”²⁹. Sporo miejsca zajmuje też w *Obrazkach* opis rybackiego rzemiosła, a szczególnie rybackich związków zwanych z holenderską maszoperiami. Ciekawe, pełne szczegółów są również wiadomości o położonych na półwyspie helskim rybackich wioskach: o Chałupach, Kuźnicy, Jastarni, Borze, Wielkiej Wsi i Helu jak też o kaszubskich nazwiskach oraz przydomkach (urządzałach)³⁰.

²⁵ Zob. A. Bukowski, *Gołębiowski Hieronim (1845-1918)* [błędna pisownia nazwiska – A.R.], SBPN, t. 2, (G-K), s. 78-79; H. Mross, *Hieronim Gołębiowski (1845-1918)*, [w:] *Zasłużeni ludzie Pomorza Nadwiślańskiego...*

²⁶ H. Mross, *op. cit.*, s. 5.

²⁷ Zob. „Pielgrzym”, 8.05.1888, nr 54 – 19.07.1888, nr 84.

²⁸ *Obrazki rybackie. Skreślił ksiądz ongi rybacki H.G.*, cz. 1, *ibid.*, 8.05.1888, nr 54.

²⁹ *Ibid.*, 17.05.1888, nr 58.

³⁰ Zob.: *Ibid.*; *ibid.*, 2.06.1888, nr 64; 12.06.1888, nr 68; Spod pióra ks. Hieronima wyszła też ciekawa korespondencja pt. *Jastarnia na półwyspie Helu*, zamieszczona w „Pielgrzymie”, 19.07.1884, nr 85, w której pisze o obyczajach i ciężkim życiu jastarnickich rybaków zob. też: *Listy od przyjaciół Pielorzyna*” *Z naszych stron Z przeiażdki na Hel* *ibid* 16.08.1883, nr 92, s. 3

Kwestiom etymologicznym, a mianowicie pochodzeniu nazw „Kaszuby” i „Kaszubi” poświęcony był natomiast obszerny szkic doktora Juliusza Lange, osiadłego w Sopocie znanego filologa, nauczyciela pomorskich gimnazjów³¹. Przypominając dotychczasowe ustalenia dotyczące pochodzenia samej nazwy i uznając je za błędne, dr J. Lange wywodził ją od słowa „kasza”, oznaczającego onegdaj mieszaninę wilgotnej materii, m.in. podmokły, błotnisty grunt. „*Jasna więc rzecz – stwierdzał – że »kaszuba« właściwie oznacza »błoto«, grunt błotnisty, pełen kałuż, bagien i jezior. [...] Liczba mnoga, »kaszuby« oznaczała więc miejsca... kaszy-ste, kraj zabagniony, a że takim jest kraj nadbrzeżny (...), więc Kaszuby w gwarze ludowej jest to samo co Pomorze. [...] Kraj kaszubski – pisał dalej dr J. Lange – [...] przedstawiał jeszcze na ogół nieprzerwany prawie i trudny do przebycia ciąg bagien i jezior, porośniętych dziką, bujną roślinnością, ponad którymi sterczały góry i pagórki jak wyspy pośród morza. [...] Teraz już widzimy – kończył swój wywód doktor – że nie Kaszuby od Kaszubów, ale odwrotnie, Kaszubi od Kaszub wzięli swą nazwę...»³².*

Właśnie owym Kaszubom „*tonącym w atmosferze pięknego krajobrazu*”, gdzie „*oczy gubią się w morzu sosen, a fantazją nęcą parowy przepastne i ciekawe*” poświęciła esej Anna Sikorska, córka Ignacego Łyskowskiego, a żona działacza narodowego, kaszubskiego ziemianina Stanisława Sikorskiego. Protektorka i krzewicielka kaszubskiej sztuki ludowej, późniejsza autorka poczytnych *Baśni kaszubskich*³³.

Zachwyt nad pięknem krajobrazu kaszubskiej ziemi łączy ona z kreślonym piórem pełnym ciepła obrazem kaszubskich dziewcząt. Z ekspresją i odrobiną egzaltacji pisała więc pani Anna: „*Jakie kontrasty jaskrawe musiały składać się na strukturę dusz i serc tych kobiet urodzonych i wychowanych w kolebkach wrzosów i mchów. Do snów i marzeń kołysała je królewska cisza nieprzebranych lasów, a życie kazało zmagać się z rzeczywistością bardzo ciężką i trudną. [...] Czy tym hartowanym Kaszubkom, które pieścił wiatr pustynnych stepów wystarczał do zabaw zamiast salonu las prawie bez końca? Jak one żyły – jak kochały? A że miały zamiłowania estetyczne dowodzą (...) stare piękne hafty kaszubskie na czepkach i te malowane kwiaty na meblach i obrazach*”³⁴.

Z uznaniem wspomina też autorka Teodorę Gulgowską, pionierkę haftu i przemysłu ludowego na Kaszubach, która „*...ma wielkie zasługi, bo poświęca dużo czasu i mienia na wyszukiwanie starych wzorów kaszubskich, które potem umiejętnie przenosi na płótno i uczy nasze dziewczęta zapomnianych już prawie haftów*”³⁵.

³¹ Zob.: J. Lange, *Skąd powstała nazwa Kaszubów*, cz. 1, „Pielgrzym”, 27.04.1916, nr 51; cz. 2, *ibid.*, 29.04.1916, nr 52. Zob. też J. Szewski, *Lange Juliusz (1853-1936)*, SBPN, t. III (L-P), Gdańsk 1997, s. 29.

³² J. Lange, *Skąd powstała nazwa...*, cz. 2, „Pielgrzym”, 29.04.1916, nr 52.

³³ Zob. J. Borzyskowski, *Sikorski Stanisław (1855-1929)*, SBPN, t. IV (R-Ż), Gdańsk 1997, s. 214-217.

³⁴ A. Sikorska, *Z Kaszub*, „Pielgrzym”, 23.01.1915, nr 10.

³⁵ *Ibid.*, loc. cit.

Przedstawione wyżej teksty, przybliżające czytelnikom tematykę kaszubską i koncentrujące ich uwagę na wybranym zespole zagadnień, dopełniane były publikacjami pełniącymi funkcje stymulatorów podejmowanej na stronicach „Pielgrzyma” kampanii prasowo-propagandowej w „sprawie kaszubskiej”. Jednym z nich była niewątpliwie szeroko komentowana przez pismo kwestia językowa.

Przyjmując, że zachowanie świadomości narodowej warunkuje utrzymanie i pielęgnowanie rodzinnej mowy, jak też wiary ojców, „Pielgrzym” zdecydowanie piętnował „narodowe i religijne zaprzaństwo. [...] nazwa Kaszuba, jest zaszczytem dla każdego mieszkańca naszych północno-zachodnich kresów (...) nasz język kaszubski kochamy i nie wstydzimy go się przed nikim!” – podkreślano w jednym z artykułów dotyczących problematyki kaszubskiej³⁶. „[...] kto się wstydzi swego języka, ten się w końcu zaprze ojca i matki” – grzmiał w swoich *Korespondencjach i listach z Kaszub* Stary Franek³⁷, a wtórował mu ks. Józef Szotowski – „Ojciec Kaszubów” i autorytet wśród nich wielki: „oby ustał na Kaszubach fałszywy wstyd mówienia ojczystą mową... [tj. po kaszubsku – A.R.]”³⁸.

³⁶ „Dodatek” do „Pielgrzyma”, 5.06.1906, nr 67. Sporo drobnych, acz interesujących informacji z życia religijnego i codziennego na Kaszubach zawierały wiadomości zamieszczane w rubrykach: *Z Kaszub, Pomorze kaszubskie, Wiadomości potoczne, Listy od przyjaciół „Pielgrzyma”, Nowiny ze świata*. A oto jedna z takich „wieści” wyróżniająca się szczególną osobliwością: „*Z Kaszub donoszą »Pielgrzymowi« ze wsi K., że tam przed niedawnym czasem umarł pewien ojciec, a krótko po nim syn. Sądzone więc, że ojciec był »wieszczym«, a przeto syna zabrał zaraz za sobą: ludzie zaś rozsądni mówią, że syn umarł na suchoty. Odkopano więc trupa i w grobie głowę mu ścięto. Synowi zaś, żeby znowu po kogoś więcej nie zaszedł, ucięto zaraz w domu głowę, nim go pochowano. [...] Wstyd to zaiste i hańba, że jeszcze tak głupie zabobony pomiędzy nami się utrzymują, wiara nasza święta na pośmiewisko innowierców się wystawia i przeto grzech i obraza Boska się szerzy”*. Zob. *Nowiny ze świata*, „Pielgrzym”, 17.03.1870, nr 11, s. 87-88.

³⁷ Stary Franek (Franciszek Nierzwicki), *Listy z naszych stron*, „Pielgrzym”, 18.07.1896, nr 83.

³⁸ *Ibid.*, 8.01.1894, nr 4, s. 3; zob. też: 8.02.1876, nr 11; 11.01.1881, nr 5; 18.10.1884, nr 124; 18.07.1896, nr 83; 31.12.1896, nr 153; 11.01.1910, nr 5, s. 1. Drugim (po cytowanej w nr. 30 „Pielgrzymie” z 1885 r. wypowiedzi mieszkanki Gardna) tekstem kaszubskim jaki zamieszczono w „Pielgrzymie” w 1906 r., [zob.: „Pielgrzym”, 31.03.1906, nr 39, s. 3.] była nadesłana do redakcji gazety korespondencja z Żukowa, uszczypliwy persyflaż z miejscowej społeczności następującej treści (pisownia oryginalna): „*W Żukowie, co to wejle leży nad szasejã, co jidze z Gduńska do Kartuz, odbela sę w sobotę w pięknie przystrojony gospodze pana Bloka wielgo hjesada. Beł to objod o godzenie ½8 wieczór. Beli tam mniemnieczy i polsci i jede, wieldzi pãnowie, korczmarze, szkólni, urzędnice, w całosce cilkadzeszãt gosce. A beł to doch woltech, jeciego Żukowo jesz west nie widzało. Co tam jodli i pieli!!! Jodli nawet meny, ale tego gwesno nie wiem, cze to je jodło postne, cze mięsne. Ale każdy tyle jod i piel, że w końcu muszoł so odpiąc wszetecie guze u surduta. Boc to doch beta hjesada pożegnolna. Wszetcy tak czule pożegnãle swego prowadziwego przejojcela, co to sę zawde frasował, we dnie i we wieczór i w noce. Będzeta gwesno kãseczk cekawe, koga tak uroczyse żegnono. Cze jaciegoś Pana lub szlachceca? Ho, ho, kãsk weży! Cze szohtesa? Jesz weży. Cze amtsforstjera? Jesz weży! Zjodłes hjesa, wesłita, to chyba landrata! Jesz weży! Ja, tej doch west kszęda! Jesz weży! Ale ju jo widzę, że wabesta nie zgodli, więc wama powiem: żandara !!! Godali tam i mowy, smutne i poceszne. Chwalili żandara, że on doch zawde dla całego krejsu beł wzorem: poceszali sę, że Parchowo (bo dotãdka żandar je przesedłany) nie je tak dalek, boc przy Pomrach, a Pomry doch nie Ameryka, jesz nie kuńc świata. Cilka razy na jego czesc wekrzyknięto „Hoch!”. I każdy z chęcã wekrzykniãł i wepił, bo so w duchu*

Kaszubski język albo, jak pisano w „Pielgrzymie”, „narzecz kaszubskie”, to w pojęciu redaktorów pisma „regionalna polszczyzna”, jeden z wielu dialektów polskich. Toteż walcząc z polskością, Niemcy dążą w opinii pisma do wyrugowania kaszubszczyzny „z serc i umysłów ludzi”, „spod strzech kaszubskich checzy”.

Jedną z metod antypolskiej kampanii propagandowej – co podkreślano – było ośmieszanie przez Niemców Kaszubów i kaszubskiego języka. „[...] przy wojsku co trzecie słowo to »dummer Kaschube«, a gdzie indziej, w szkole, w urzędach niewiele lepiej się rzecz przedstawia”, stwierdzał jeden z korespondentów „Pielgrzyma”³⁹. Odnotowywał również „Pielgrzym” oszczercze, obelżywe opinie niemieckie o Kaszubach, przypisujące im „...niechlujność, lenistwo”, opilstwo i ciemnotę⁴⁰. Wielkie oburzenie gazety i jej czytelników wywołały m.in. szydercze przyśpiewki: *Das Lied von der Kassubei*, drukowana Chojnicach u Büchnera oraz druga, umieszczona na pocztówce z przedstawieniem Kaszuby, a wydana przez Benona Schmidta w Czersku. Drwiono w nich wyzywająco, obraźliwie z Kaszubów zarzucając im brak kultury i niegodziwość⁴¹.

W odpowiedzi na te oszczerstwa „Pielgrzym” stwierdzał: „Tylko gardziele zalane gorzałką lub piwkiem, tylko osoby pozbawione przez alkohol ludzkości mogą śpiewać takie plugawe wiersze. [...] Tych i podobnych drwin lud kaszubski nie powinien puścić płazem”⁴².

Z żalem odnotowywano jednakże, że są wśród Kaszubów godne potępienia jednostki, które swą postawą i zachowaniem „ułatwiają” Niemcom „antypolską robotę”. To właśnie ci, co „...często późno w noc przesiadują w karczmach i zalewają się gorzałką i bajrysem”, to ci, którzy „biorą żywy udział w (...) ferajnach i festach i abendach i wyborach i cieszą się, że Niemcy w takich dniach tak grzeczni i uprzejmi”⁴³.

Bronił owych „grzeszników z ludu” Stary Franek, twierdząc, iż Kaszubi „...mają swoje różne narowy i błędy [...], bo są ludźmi, nie aniołami”⁴⁴, ale

mesłot: zandar nie był taci, on doch nie był ten nogorszy. Z wielkiego frąsunku tze so z oczy wecerali i sę mocno zasmucele, że ich opuszco ich prowadziwy ojc, co doch wszystko w ordnaku utrzymywoł. Tak więc Żukowo dla całego krejsu dało piękny przykład, jak to sławnym ludzom uklon sę oddaje! Niech żeje mniemiecko kultura!

Prowadzewy Kaszuba.

³⁹ Zob. „Dodatek” do „Pielgrzyma”, 9.05.1908, nr 56; „Pielgrzym”, 18.10.1884, nr 124, s. 2.

⁴⁰ Zob.: *ibid.*, 12.05.1906, nr 57; „Dodatek” do „Pielgrzyma”, 1.09.1906, nr 105; *ibid.*, 9.05.1908, nr 56; *Wyzwiska na Kaszubów*, *ibid.*, 8.11.1910, nr 147, s. 1.

⁴¹ „Pielgrzym”, 9.05.1908, nr 56; 8.11.1910, nr 147, s. 1.

⁴² *Ibid.*, 8.02.1876, nr 11; *Korespondencja z Redy*, *ibid.*, 11.01.1881, nr 5, s. 3; *Wielkopoleanie i Kaszubi*, *ibid.*, 24.02.1914, nr 24, s. 1-2; 1910, nr 147, loc. cit.

⁴³ Zob. np.: *Spod stołecznego miasta Kaszub*, *ibid.*, 26.05.1870, nr 21 s. 168; *ibid.*, 13.11.1884, nr 135, s. 3; *Korespondencja z Wejherowa*, *ibid.*, 14.01.1892, nr 6, s. 1-2; *Z Kaszub*, *ibid.*, 7.03.1905, nr 28, s. 1-2; *cd. Z Kaszub*, *ibid.*, 9.03.1905, nr 29, s. 1; *Korespondencja z Lipusza*, *ibid.*, 6.01.1910, nr 3, s. 3.

⁴⁴ Zob. *Listy z naszych stron*, „Pielgrzym”, 18.07.1896, nr 83, s. 1-2.

już bez pardonu potępiano w „Pielgrzymie” „wyższe warstwy łatwo lgnące do niemczyzny”⁴⁵. „A nasz lud co na to? – pytał w swojej *Korespondencji z Kaszub* ks. J. Szotowski, proboszcz chmiieleński, i z miejsca odpowiadał: „[...] *Nasz lud się gorszy! Nasz lud widzi i otwarcie wyznaje, jak ci panowie się tam poniżają; nasz lud, chociaż może nieraz więcej od Niemców – innowierców zależny, aniżeli ci panowie »wiarusy«, jednak więcej poczucia narodowego okazuje, aniżeli oni! [...] Panowie! (...) Nie dawajcie zgorszenia ludowi naszemu. Nie służcie wrogom naszym za narzędzie zniemczenia ludu naszego!*”⁴⁶.

Jeśli więc nie owi „malowani panowie wiarusi” mieli być krzewicielami polskości i oświaty narodowej na Kaszubach, to w opinii redakcji „Pielgrzyma” mieli być nimi odpowiedzialni, świadomi celu narodowych dążeń przewodnicy, obrońcy i mentorzy ludu kaszubskiego.

Do grupy tej zaliczano pracujących na niwie narodowej księży i ziemian, polskich posłów do parlamentu, dziennikarzy prasy polskiej, nielicznych na Kaszubach przedstawicieli wolnych zawodów. Skuteczność apeli formułowanych przez owych liderów zapewniać mieli wypróbowani aktywiści ruchu narodowego – „synowie ludu kaszubskiego”, tacy np. jak Franciszek Nierzwicki i Antoni Abraham.

Przykładem aprobowanej i stawianej przez pielgrzymowców za wzór postawy wobec „kwestii kaszubskiej” były poglądy Hieronima Derdowskiego, twórcy nurtu kaszubsko-polskiego. Strofy jego poezji :

„Czujce tu ze serca tóni
Skład nasz apostołści
Nima Kaszub bez Polonii
A bez Kaszub Polści”

oraz

„Nigdë do zgubë nie przindą Kaszubë.
Marsz, marsz za wrogiem,
Më trzimômë z Bogiem!”⁴⁷

to sententia maxima, to dewiza skupionych wokół „Pielgrzyma” działaczy narodowych i redaktorów samego pisma. Toteż twórczość H. Derdowskiego często przywoływano na stronicie „Pielgrzyma”. Zazwyczaj sięgano do epopei *O Panu Czorlińskim co do Pucka po sece jachoł*, z której to zaczerpnięto cytowane wyżej wiersze. „[...] przygody rybaka Czorlińskiego w nich opowiedziane takie są ciekawe – pisał w „Pielgrzymie” rok po opublikowaniu dzieła H. Derdowskiego ks. Gustaw Pobłocki – że żał odłożyć książkę, nie przeczytawszy jej do koń-

⁴⁵ Zob.: *Z Kaszub*, ibid., 9.03.1901, nr 29, s. 1; *Korespondencja z Redy*, ibid., 11.01.1881, nr 5, s. 3; *Korespondencja z Kaszub*, ibid., 9.03.1905, nr 29, s. 1; *Korespondencja z Kaszub*, ibid., 21.03.1905, nr 34, s. 2.

⁴⁶ Ibid., 9.03.1905, nr 29, s. 1.

⁴⁷ Cytowane strofy pochodzą z epopei H. Derdowskiego pt. *O Panu Czorlińskim co do Pucka po sece jachoł*.

ca⁴⁸. Nic więc dziwnego, że jej kolejne wydania polecano gorąco czytelnikom gazety, gdyż dawały one świadectwo „...*jak piękną i nawet do poezji udatną jest nasza mowa kaszubska*”⁴⁹. Odnotowano nawet, że dwie klasy lęborskiego progimnazjum zorganizowały wycieczkę krajoznawczą „*śladami Pana Czorlin-skiego*”, której przewodnikiem był uczeń „sekundy” „*płynnie mówiący narze-czem polsko-kaszubskim, jakiego nauczył się w domu rodzinnym nad jezio-rem Łebskim*”⁵⁰.

Powszechne zainteresowanie twórczością H. Derdowskiego zachęciło redak-torów „Pielgrzyma” do przedstawienia czytelnikom dalszych jego losów, już na emi-gracji w Stanach Zjednoczonych, gdzie w ośrodku kaszubskiego wychodźstwa, w Wi-nonie, wydawał polską gazetę pt. „Wiarus” (nast. „Katolik”). W samej Winonie, informowała pelplińska gazeta, mieszka 4 tys. Kaszubów, a w całych Stanach osia-dło ich około 100 tys. „*Serce się kraje – pisał wtedy „Pielgrzym” – iż tylu braci z Kaszub porzuciło swoją drogą ziemię, aby za morzami szukać szczęścia...*”⁵¹.

W przeciwieństwie do atencji, jaką cieszył się w „Pielgrzymie” Heruś z Wie-la, czyli Hieronim Derdowski i jego twórczość, enfant terrible kaszubskiej ziemi jawił się redaktorom gazety Florian Ceynowa. „*[...] Nie jest żadną tajemnicą – pisał w „Pielgrzymie” zagorzały przeciwnik F. Ceynowy, ks. G. Pobłocki – że Dr C. jest panslawistą; do Moskwy i Petersburga zagląda od czasu do czasu, gdy tam moskiewskich uczonych zjazdy się odbywają...*”⁵². F. Ceynowa, in-formował czytelników gazety ks. G. Pobłocki, Moskali stawia Polakom za wzór do naśladowania „...*a dla Cara jest pełen czolobitności*”. Toteż jest całkowicie możliwe, dowodził dalej, „...*że Ceynowa [w oryginale Cenowa – A.R.] nie na własny, lecz panslawistów moskiewskich koszt drukuje swe broszury...*”⁵³.

⁴⁸ *Listy od Przyjaciół „Pielgrzyma” – Z Kaszub, „Pielgrzym”, 27.01.1881, nr 12, s. 2-3.*

⁴⁹ *Zob. np.: „Pielgrzym”, 1.01.1881, nr 1, s. 3; 2.01.1913, nr 1, s. 4.*

⁵⁰ *Z północnych Kaszub, ibid., 16.08.1884, nr 97, s. 3. Informował też „Pielgrzym” o zorganizowa-nym w 1882 r. przez Towarzystwo Literacko-Słowiańskie przy Uniwersytecie Wrocławskim sympozjum, na którym student Henryk Ossowski, późniejszy proboszcz kościerski i aktywny działacz narodowy na Kaszubach, wygłosił referat: „Kaszuby podług poematu Derdowskiego »O panu Czorlinścim, co do Pucka po sece jachoł«”, zob.: „Pielgrzym”, 8.08.1882, nr 90, s. 3-4, a także H. Mross, SBK, s. 228-229; J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski...*, s. 102.*

⁵¹ *Ibid., 5.10.1897, nr 117, s. 3. Podkreślić należy, że „Pielgrzym” zdecydowanie występował przeciw zamorskiej emigracji Pomorzan, w tym również Kaszubów, uważając, iż „...lud kaszub-ski (...) w większej części marnieje za morzami, podczas gdy w kraju, gdyby tu tak zmyślnie pracował jak w Ameryce, też by się mógł, mimo trudnych warunków nie tylko utrzymać ale i dorobić”; zob. „Pielgrzym”, roczniki 1870-1914.*

⁵² *Zob. Listy od Przyjaciół „Pielgrzyma” – Z Kaszub, „Pielgrzym”, 27.01.1881, nr 12.*

⁵³ *Ibid. W tymże artykule ks. G. Pobłocki pisał również: „Odwraca się każdy ze wstrętem od pism Cenowy dlatego, że: 1. Dziwaczna jest jego pisownia np. vjlkj (wilki), wóbjóvó (objawia), wód (od); z takimi i podobnymi ortograficznymi dziwolągami do rozwiązania trudnemi spotkać się przychodzi czytającemu co słowo. Odczytywać hieroglify nie wielu ma ochotę. 2. Wszystkie jego pisma to czcza gadanina albo beznysna zbieranina najrozmaitszych piosenek, sentencji i przysłowiów spisanych*

KASZUBI I KASZUBY W PROBLEMATYCE..

Owe niesprawiedliwe osądy⁵⁴ usiłowała, co prawda post factum, tonować redakcja „Pielgrzyma”, pisząc eufemicznie, iż „[...] słychać, że wspomniany autor zmienił już po największej części swoje dziwne, a często wprost przewrotne zapatrywania”, ale... Wojkasin ze Sławoszęna, tj. Florian Ceynowa i jego, tak odbiegające od pielgrzymowych, poglądy na „kwestię kaszubską” przez długi jeszcze czas generowały na łamach pelplińskiej gazety pełne emocji publikacje.

W jednej z nich, będącej przedrukiem z wydawanego w Krakowie konserwatywno- katolickiego „Przeglądu Powszechnego”, niejaki Szymon Matysiak przekonywał, że Krzysztof Celestyn Mrongowiusz, bezimienny Prejs oraz Florian Ceynowa, a także... Oskar Kolberg, to... „...moskiewscy agitatorzy naukowci”, którzy „...wydali cały szereg książeczek ludowych dla Kaszubów w języku niby to kaszubskim przepelnionym moskwicyzmami i czechizmami, a celem ich jest sianie nienawiści do Polaków”⁵⁵.

Ożywioną dyskusję wokół problemów kaszubskich spowodował też wydany w 1893 r. *Słownik języka pomorskiego, czyli kaszubskiego* Stefana Ramułta⁵⁶. Przeważał w niej pogląd sformułowany przez przeciwnika pielęgnowania odrębności językowej Kaszubów, ks. G. Pobłockiego, że „...Berlin starał się wyzyskać robotę Ramułtowa na niekorzyść naszą”, spożytkowując ustalenia S. Ramułta w celu osłabienia polskiej wspólnoty narodowej⁵⁷. Podobne opinie wypowiadał

*jemu właściwemi literami i ortografią. 3. Z każdej stronicy pism Cenowy wieje zgnilizna moralna. Śpiewki karczemne, pijackie, tłuste przysłowia, to żywiol, w którym nasz doktor – literat z lubością się obraca. 4. Jako moskalofil objawia Cenowa wielką niechęć do szlachty naszej i w ogóle do Polaków; ohydną odezwę do włościan polskich Berga namiestnika z r. 1864 oddrukował w swych broszurach w całej rozciągłości. 5. Rzuca obelgi na Rzym i wiarę katolicką, a zachwala katechizm M. Lutra. Takim obrzydliwym paszkwilem jest jego rozprawa czystą polszczyzną napisana: »Koterya rzymska«”, ibid.; zob. też: *Z naszych stron – Korespondencja*, ibid., 11.05.1880, nr 54, s. 3. Oburzenie korespondenta wywołał *Sbjór pjesnj swiatovich, które lud słowjańskij w królestwie pruskim spjevacj lubj*. „[...] przeczytawszy kilka zwrotek, splunąłem i zniszczyłem owe kartki” – informował redakcję i czytelników anonimowy korespondent, dodając, że pieśni te to „...zbiór godny potępienia”.*

⁵⁴ Zob. J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski...*, s. 36 i n.

⁵⁵ Zob. *Panslawizm na Kaszubach*, „Pielgrzym”, 21.07.1894, nr 84, s. 2 (przedruk z lipcowego numeru miesięcznika „Przegląd Powszechny” z 1884 r.). O. Kolberg (1814-1890) był m.in. członkiem honorowym Cesarskiego Towarzystwa Miłośników Przyrody, Antropologii i Etnografii w Moskwie. K.C. Mrongowiusz (1764-1855), kaznodzieja ewangelicki w polskiej kaplicy św. Anny przy kościele św. Trójcy w Gdańsku, lektor języka polskiego w gdańskim Gimnazjum Akademickim – jako pierwszy z Polaków podjął badania kaszubszczyzny, inspirował tym studia uczonych rosyjskich nad owym problemem. Wydaje się, iż S. Matysiakowi chodzi tu o Iwana Preisa (1810-1846) – językoznawcę rosyjskiego, profesora Uniwersytetu Petersburskiego, który podczas wizyty w Gdańsku na przełomie 1838/1839 r. interesował się mową kaszubską i kontaktował się z Mrongowiuszem. Jego sprawozdanie z pobytu w Gdańsku opublikował F. Ceynowa w książce *Kile słow wó Kaszebach e jich zemji przez Wojkasena*, Kraków 1850. Stąd też cytowane wyżej pomówienie. Zob.: *Polski Słownik Biograficzny* (dalej – PSB), t. XIII/2, z. 57, s. 300-304; ibid., t. XXII, s. 190-195.

⁵⁶ Zob.: „Pielgrzym”, 6.04.1893, nr 40, s. 2-3; 22.04.1893, nr 47; 25.05.1893, nr 48; 27.04.1893, nr 49; 21.07.1894, nr 84.

⁵⁷ Ibid.; *Wspomnienie o ks. G. Pobłockim*, „Dodatek” do „Pielgrzyma”, 4.12.1915, nr 154; zob. też: „Pielgrzym”, 22.04.1893, nr 47, s. 2-3; 21.06.1894, nr 84, s. 2.

w „Pielgrzymie” ks. Pobłocki po ukazaniu się w 1899 r. „Ramułtowej” *Statystyki ludności kaszubskiej*.

Pielgrzymowcy woleli przywołać zgoła fantastyczną opinię ks. Teofila Bączkowskiego, proboszcza mechowskiego i wielce oddanego „sprawie kaszubskiej” działacza, że „język górali to narzecze istic kaszubskie”, bo „[...] górale podkarpaccy za Krakowem mówią niemal tak samo jak Kaszubi”, niż przyjąć wyniki prekursorskich badań językoznawczych S. Ramuła.

W tym kontekście zadziwić wręcz może apologizujący artykuł ks. Aleksandra Kupczyńskiego, członka zarządu Towarzystwa Wydawniczego Drukarnia i Księgarnia „Pielgrzym” S.A. z o.o., później zaciętego przeciwnika ruchu młodokaszubskiego i antagonisty samego Aleksandra Majkowskiego⁵⁸, poświęcony charakterystyce redagowanego i wydawanego przez tegoż „pisma dla spraw kaszubskich”, tj. „Gryfa”. „Pisma tego ukazały się dotąd dwa numery – informował ks. Kupczyński – treść ich oryginalna, a śliczna w swym rodzaju...”. Podnosząc zasługi A. Majkowskiego w krzewieniu wiedzy o ziemi kaszubskiej i jej mieszkańcach, ks. Aleksander apelował jednocześnie o wspomnienie materialne redakcji „Gryfa” oraz sugerował problematykę, jaką, jego zdaniem, A. Majkowski winien uwzględnić na łamach pisma. „[...]...miejmy w Bogu nadzieję, pisał wówczas, utrzyma się to czasopismo i nie tylko nas informować będzie o życiu kaszubskim, nie tylko utrwali i na przyszłość życie, język i obyczaje tej części ojczyzny naszej, ale co najgłówniejsze, będzie łącznikiem między wzgardzonymi i zapomnianymi dotąd Kaszubami, a resztą kraju...”⁵⁹.

Pochwały redakcji „Pielgrzyma” zebrał również A. Majkowski za swoje wystąpienie na Wieczornicy kaszubskiej, zorganizowanej w poznańskim Bazarze w marcu 1909 r. przez Bernarda Chrzanowskiego⁶⁰. „Prelegent przedstawił smutny obraz Kaszubszczyzny wymierającej w powiatach, które należały ongi do Rzeczypospolitej, lecz oderwane od Polski już w roku 1660, wynarodowiły się stopniowo zupełnie” – sprawozdawał „Pielgrzym”⁶¹. Toteż, konstatowała

⁵⁸ Zob. J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski...*, s. 374.

⁵⁹ „Dodatek” do „Pielgrzyma”, 13.02.1909, nr 19; zob. też: *W obronie Kaszubów*, „Pielgrzym”, 14.08.1909, nr 97, s. 1; *Wiadomości literackie*, ibid., 13.01.1910, nr 6, s. 3; 29.10.1910, nr 130, s. 1.

⁶⁰ Nie umknął też uwadze redaktorów „Pielgrzyma” wydany w 1910 r., a opracowany przez B. Chrzanowskiego przewodnik pt. *Na kaszubskim brzegu*, któremu to wystawiono w gazecie bardzo pozytywną opinię, zob. „Pielgrzym”, 9.06.1910, nr 69, s. 2.

⁶¹ *Wieczornica kaszubska*, ibid., 16.03.1909, nr 32, s. 1. „Pielgrzym” odnotował również wystąpienie A. Majkowskiego na Wieczornicy kaszubskiej zorganizowanej 30.01.1910 r. w Pelplinie przez Towarzystwo Samopomocy Naukowej „Ogniwo”. „Program był nader urozmaicony – informowała wówczas pelplińska gazeta – składał się z produkcji muzycznej, śpiewów chórowych, śpiewu solowego, odczytu, monologów i deklamacji. Odczyt na temat »Rola Kaszubów w historii narodu polskiego« wygłosił pan dr Majkowski z Kościerzyny. Jeden z monologów kaszubskich wypowiedział pan Sędzicki z Rotembarku. Resztę programu wypełniły członkinie i członkowie »Ogniwa«. Wieczornica zrobiła nader korzystne wrażenie”; zob. „Pielgrzym”, 3.02.1910, nr 15, s. 3.

gazeta, należy usilnie pracować nad dalszym umacnianiem polskości tych ziem poprzez pielęgnowanie rodzimych obyczajów, tradycji i języka. O dziwo! Na Wieczornicy, co odnotował również „Pielgrzym”, poza pana Aleksandrowymi, czytano również utwory potępianego F. Ceynowy. Wyboru tekstów dokonał i takowe po kaszubsku deklamował dr Franciszek Schroeder, ziemianin – Kaszuba, poseł polski do pruskiego Volkstagu i... onegdaj pracodawca Hieronima Derdowskiego.

Za jedno z najpilniejszych zadań, jakie stanęły przed „przewodnikami ludu kaszubskiego” w obliczu przeciwpolskiej polityki władz, uznał „Pielgrzym” „wytworzenie inteligencji rodzimej na Kaszubach”. To właśnie ona swoją ofiarną pracą narodowo-uświadamiającą miała zapobiegać wpływom „falszestw germanizatorskich”. Ważnym elementem owej organicznej pracy miało być m.in. wzbudzenie zainteresowania Kaszubami rodaków z pozostałych zaborów. Bowiem, co podkreślano, „znajomość Kaszub pobudziłaby naszą inteligencję do żywszego zajmowania się tym krajem, a Kaszubi zaczerpnęliby od gości polskich siły duchowej, niezbędnej w ich ciężkiej walce”⁶². Słuszność podobnego rozumowania potwierdzać miała zamieszczona w artykule wypowiedź A. Majkowskiego: „...w przyszłość Ojczyzny uwierzyłem dopiero, kiedy stojąc w Warszawie u stóp dopiero co odsłoniętego pomnika Mickiewicza, który z wysokiego piedestału patrzył na ogromne tłumy ludu i na dostojników Kościoła, sztuki i nauki, poczułem ogromną potęgę, jaka biła od tej rzeszy, jedną myślą poruszonej”⁶³.

Właśnie ta „jedna myśl” zrozumiana przez pielgrzymowców jako deklaracja ideowa późniejszego twórcy ruchu młodokaszubskiego, tj. A. Majkowskiego, deklaracja zbieżna, jak sądzili, ze „starokaszubskim” programem pracy narodowej na Kaszubach, była powodem nieledwie... afirmacji opublikowanych w „Gryfie” założeń nowego, rodzącego się nurtu „kaszubskiego odrodzenia”! „Ruch młodokaszubski – pisano, powtarzając treść zamieszczonego w „Gryfie” artykułu – wybiera drogę środkową pomiędzy Ceynową a Derdowskim. Młodokaszuba czuje się synem Polski, ale obyczaje i mowę ludu swego kocha i stara się to wszystko zachować. Młodokaszubi, czując się jednym ze szczepów polskich, chcą się opierać naporowi germanizacyjnemu. [...] Wiele pierwiastków kulturalnych mieszczących się w narzeczu kaszubskim, w pieśniach, podaniach, w rękodzielnictwie, mogą powiększyć dorobek kultury ogólnopolskiej”, a „silne poczucie szczepowe u Kaszubów może (...) tylko powiększyć siły narodu polskiego”⁶⁴.

⁶² *W obronie Kaszubów*, „Pielgrzym”, 14.08.1909, nr 97, s. 1. Z przytoczoną opinią wiąże się idea opracowania i opublikowania *Historii Kaszub*. Otwarty konkurs na wspomnianą pracę z inicjatywy B. Chrzanowskiego ogłosił Wydział Kultury Towarzystwa „Straż” w maju 1913 r. Warunki konkursu zamieściły polskie gazety Wielkopolski i Prus Zachodnich, w tym również „Pielgrzym”; zob. *O historię Kaszub* „Pielgrzym”, 27.05.1913, nr 67, s. 2. Bliżej o genezie tejże koncepcji zob. J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski...*, s. 403-404.

⁶³ „Pielgrzym”, 1909, nr 97, loco citato.

⁶⁴ *Ruch młodokaszubski*. „Dodatek” do „Pielgrzym”. 6.11.1909. nr 133.

Wrażliwa na tle językowym redakcja „Pielgrzym” uznała więc, że Młodokaszubi „*chcący iść w obronę Kaszub pomiędzy Ceynową i Derdowskim*” aprobują jej, a właściwie uchodzącego za autorytet w kwestii językowej ks. G. Pobłockiego, pogląd, że „*językiem naukowym, językiem wieców jak dotychczas będzie język polski, jako wyraz naszej jedności narodowej z całą ojczyzną. Natomiast piękne narzecze nasze wielkie pole zastosowania mieć może w literaturze pięknej, w baśni i pieśni, w teatrze amatorskim*”⁶⁵. W przekonaniu, że Młodokaszubi będą wierni tak właśnie rozumianej „jedności narodowej”, „Pielgrzym” ostrzegał zarazem, że jakiegokolwiek odstępstwo od owej „linii wytycznej”, „*byłoby ciosem samobójczym dla ludu kaszubskiego*”.

Na razie jednak „Pielgrzym” nadal popierał działania A. Majkowskiego związane z jego pracami na niwie „kaszubskiego odrodzenia”, m.in. apelując na swych łamach do czytelników o przekazywanie eksponatów na organizowaną w Kościerzynie wystawę ludoznawczą, wyjaśniając nagłą potrzebę jej przygotowania⁶⁶.

Tymczasem narastająca aktywność Młodokaszubów, ich awangardowe, prekursorskie poglądy na „sprawę kaszubską” wzbudzały coraz większe zaniepokojenie pielgrzymowców⁶⁷. Ich niepokój prokurował przede wszystkim wybór przez Młodokaszu-

⁶⁵ Pisał wówczas „Pielgrzym”: „*Głównymi przeciwnikami Ceynowy byli ks. dr Pobłocki i poeta Jarosz Derdowski. Program ich pracy tkwi w urywku z epopei Derdowskiego o rybaku Czorlinskim: »Me Kaszebe jej strzeżemę Polści morsciech granic, A w Warszawie naszymu braco mają naju za nic. Ale ma le mowę swoją serdecznie kochejma I po polsku coraz lepi godac się starejma... Choc jesz dzys nasz polsci jęzek kąseczk się opaczy, Choc gadają u nos dzyso w kazdej wse inaczy – Ciejle wjedno będzem dzalać rączo a wetrwale W kuńcu tak jak we Warszawie będzeme godale...«*”.

⁶⁶ Zob. np. *O zabytki naszej kultury*, „Pielgrzym”, 8.09.1910, nr 108, s. 1. Pisał wówczas „Pielgrzym”: „*Spoglądając dzisiaj na niepozorne szczątki naszej kultury ludowej, mianowicie kaszubskiej, wcale pojęcia nie mamy, jak silnie ona dawniej była rozkwitła. Wieś i pustkowia kaszubskie były jej podatnym gruntem. Chaty słomą kryte z charakterystycznym wystawkiem na szczycie lub froncie zgadzały się dziwnie z melancholijnym kaszubskim krajobrazem. Wewnątrz chat, w izbach było wszystko niemal wyrobem swojskim. Narzędzia (drewniane lub żelazne) były ręcznej roboty, wykonane przez domorosłych majstrów; podobnie owe pomalowane skrzynie i szelbiagi. Jeśli zważymy, jak doskonałe były w niektórych okolicach wyroby tkackie (płótna, sukna czy warp), jak ciekawe stroje ludowe, jak charakterystyczne owe prymitywne rzeźby (np. figury przydrożne lub płaskorzeźby w formie obrazów), nareszcie owe bogate płody fantazji ludowej: bajki, powiastki, podania epiczne, frantówki, to żal nas bierze, że owe zabytki kultury swojskiej tak przedwcześnie wystawione zostały na zagładę pod naciskiem kultury obcej (niemieckiej). Myśmy dotychczas z tego skarbu kultury ludowej kaszubskiej nie uratowali nic dla naszej przyszłości, ani staraliśmy się nawet cośkolwiek uratować*”. O problemach związanych z przygotowaniem wspomnianej wystawy, która odbyła się w Kościerzynie w dniach od 24 VI do 23 VII 1911 r. zob. bliżej: J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski...*, s. 289-295. Przychylnie stanowisko zajął też „Pielgrzym” w przypadku Wystawy Kaszubskiej w Brusach przygotowanej przez Annę Sikorską i Teodorę Gulgowską w lipcu 1914 r., zob. *Hejże, do Kaszub!*, „Pielgrzym”, 1.08.1914, nr 92, s. 3

⁶⁷ Zob. m.in.: „Pielgrzym”, 27.01.1912, nr 12, s. 1; 23.07.1912, nr 88, s. 1; 30.07.1912, nr 91, s. 1.

bów własnej, kaszubskiej drogi odrodzenia etniczno-kulturowego. Bez dotychczasowych „opiekunów” i „nauczycieli”⁶⁸. Zdaniem redaktorów „Pielgrzyma” burzyło to „...dotychczasowy model pracy narodowej” na Kaszubach⁶⁹. Zamieszczono jeszcze co prawda w „Pielgrzymie”, bez jakiegokolwiek komentarza, *Odezwę w sprawie zawiązania organizacji młodokaszubskiej*, ale uczyniono to dlatego – jak tłumaczyła później redakcja – aby Młodokaszubi „...widząc, że na śliskiej i niebezpiecznej są drodze”, zawrócili z niej i oddali „...swe młode siły prawdziwie zbożnej pracy w dotychczas wypróbowanych organizacjach i towarzystwach nad podniesieniem oświaty i bytu ekonomicznego pomiędzy ludem kaszubskim”⁷⁰.

Naturalnie, prócz dyskusji i sporów dotyczących rozumienia „kwestii kaszubskiej”, wiele miejsca poświęcał także w tym czasie „Pielgrzym” problemom gospodarczym, kulturalnym i społecznym regionu. Apelowano więc o zakładanie na Kaszubach banków rolniczych, kas samopomocy, czytelnicy ludowych, o wstępowanie do organizacji polskich i abonowanie polskich pism.

Deklaracja nieangażowania się Młodokaszubów w spory orientacyjne działające ruch polski w Prusach Zachodnich przy jednoczesnej krytyce na łamach „Gryfa” zróżnicowania partyjnego, doprowadziła w rezultacie do wysunięcia przeciw nim tak ze strony kół konserwatywnych, pielgrzymowców, jak i „ludowego” ośrodka grudziądzkiego zarzutu dążenia do separatyzmu i zerwania z ideą solidaryzmu narodowego⁷¹. Ten przykry spór znalazł rozstrzygnięcie w sądzie, dokąd skierował

⁶⁸ Warto w tym miejscu przytoczyć za J. Borzyszkowskim wiersz A. Majkowskiego napisany w przeddzień zwołanego do Gdańska w dniach 20 i 21 czerwca 1912 r. zjazdu młodokaszubskiego:

*„Dosc opiekunów!
Niech tam gniołē poza pieckiem
Głową trzęsąc wadzą –
W Gdańsk sę zeszlē naszzy braco
I nad sprawą radzą,
Nie pytelē opiekunów,
Co nad nimi sedzą,
Co sę gębą napētlują
A bēle co wiedzą...
Bo nóm mierzy ju ta wiecznō
Opieka nad namy,
Kuńc! A tero opiekowac
Będzeme so sami”*. Zob. J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski...*, s. 350.

⁶⁹ Zob. „Pielgrzym”, 30.07.1912, nr 91 s. 1.

⁷⁰ *Ibid.*, 7.05.1912, nr 55, s. 1; 23.07.1912, nr 88, s. 1; zob. też 30.07.1912, nr 91, s. 1.

⁷¹ Zob.: *Co sądzić o dążeniach Młodokaszubów*, „Pielgrzym”, 23.07.1912, nr 88, s. 1; *Jeszcze „Młodokaszubi”*, *ibid.*, 30.07.1912, nr 91, s. 1; „Gazeta Grudziądzka”, 29.06.1912, nr 78; 4.07.1912, nr 80, s. 1; por.: „Gazeta Gdańska”, 6.07.1912, nr 81; 17.07.1912, nr 85; „Gryf”, 1912, nr 7, s. 177-182; 1912, nr 8, s. 209-213, 237-238; Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie (dalej MKP), Akc. 1981-K/C1/36/35, listy K. Kantaka do A. Majkowskiego z 13.07.1912, 22.07.1912, 25.07.1912 oraz z sierpnia 1912 (bez daty dziennej). Zob. też: S. Wierchosławski, *Polski ruch narodowy w Prusach Zachodnich w latach 1860-1914*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980, s. 161-162; A. Bukowski, *Regionalizm kaszubski...*, s. 254-255; J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski...*, s. 343-360.

sprawę A. Majkowski, dotknięty oczerniającymi go insynuacjami „Pielgrzymą”⁷². „Nie można wymyślić cięższego zarzutu – komentowała napaść „Pielgrzymą” „Gazeta Gdańska” – jak ten, że ktoś za pieniądze staje się zdrajcą własnego narodu (...)”. W głośnym procesie pomówienia te zostały uznane przez sąd (pruski) za oszczercze i obraźliwe wobec tak „nacjonalistycznego Polaka”, jakim jest A. Majkowski. „Zamiar »Pielgrzymą« był przejrzysty – pisał w liście do redakcji „Gazety Gdańskiej” ks. Kamil Kantak – wytoczeniem jak najcięższych śmigłownic za jednym wystrzałem zabić cały ruch młodokaszubski i szczególnie znienawidzonego pana Majkowskiego”⁷³.

Kilkadziesiąt lat później Andrzej Bukowski tak oto skomentuje owo wydarzenie: „Oszczercze wystąpienie »Pielgrzymą«, stanowiące najczarniejszą plamę w dziejach dziennikarstwa pomorskiego, wywołało ogólny niesmak”⁷⁴.

Wygazzone na jakiś czas spory wokół problemów kaszubskich wypłynęły ponownie z całą ostrością w przeddzień i po założeniu w Gdańsku w sierpniu 1912 r. Towarzystwa Młodokaszubów. „Pielgrzym” zaatakował wówczas Młodokaszubów oraz ich pismo, tj. „Gryfa”, ożywiając wysuwane już wcześniej zarzuty o separatyzm oraz rozbijanie jedności narodowej⁷⁵. Sekundowały „Pielgrzymowi” – „Gazeta Grudziądzka” i niespodziewanie... „Gazeta Gdańska”⁷⁶. Skupieni głównie wokół redakcji „Pielgrzymą” przeciwnicy ruchu młodokaszubskiego, tj. pielgrzymowcy i „starokaszubi” wystąpili obecnie przeciw Młodokaszubom, obawiając się, że ich działalność nabierze cech stricte politycznych, przez co zagrozi wpływom już istniejących ugrupowań. Sięgnięto do tychże samych zarzutów i oskarżeń, którymi już nieraz usiłowano dyskredytować Młodokaszubów, obwiniając ich o rzekome „dążenia separatystyczne” i działalność na szkodę sprawy narodowej w Prusach Zachodnich.

„Młodokaszubskim separatystom” przeciwstawił „Pielgrzym” założone w tymże samym 1912 r. (29 kwietnia) Towarzystwo Przyjaciół Kaszub. Towarzystwo powołano z inicjatywy Alfonsa Chmielewskiego, czołowego reprezentanta nurtu starokaszubskiego, a jego działalność stanowić miała przeciwwagę wobec młodokaszubskiego programu pracy narodowo-kulturalnej na Kaszubach⁷⁷.

⁷² Ponieważ ową sprawę szczegółowo omawiają w swoich książkach: J. Borzyszkowski i W. Pepliński, w niniejszym studium ograniczam się do przedstawienia jej najistotniejszych wątków; zob.: J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski...*, s. 331-381; W. Pepliński, *Czasopiśmiennictwo kaszubskie...*, s. 175-193.

⁷³ Zob.: „Gazeta Gdańska”, 16.01.1913, nr 7; 18.01.1913, nr 8; MKP, list K. Kantaka z sierpnia 1912 r. (bez daty dziennej) do A. Majkowskiego.

⁷⁴ Zob. A. Bukowski, *Regionalizm kaszubski...*, s. 249-250.

⁷⁵ *Co sądzić o dążeniach Młodokaszubów?*, „Pielgrzym”, 23.08.1912, nr 88, s. 1; *Jeszcze Młodokaszubi*, *ibid.*, 30.08.1912, nr 91, s. 1.

⁷⁶ Zob. A. Romanow, *Gdańska prasa polska...*, s. 160-162.

⁷⁷ „Pielgrzym”, 3.08.1912, nr 93, s. 1; 17.08.1912, nr 99, s. 3. W skład zarządu Towarzystwa weszli główni antagoniści A. Majkowskiego: A. Chmielewski jako prezes, mec. Ignacy Brejski – sekretarz, red. Antoni Konieczny – zast. sekretarza oraz ks. Bolesław Witkowski, ks. Franciszek Wróblewski, poseł Stanisław Sikorski z Wielkich Chelmów i mec. Emil Sobiecki.

Potępiając rzekome „*dążności separatystyczne*” Młodokaszubów, zmierzające jakoby „*do wytworzenia nowego narodu kaszubskiego*”, „Pielgrzym” zwracał uwagę czytelników, że działania takie są na rękę germanizatorom, którzy chcą „*...w wyrafinowany sposób Kaszubów niemczyć, i którzy (...) się właśnie do Młodokaszubów zbliżyli*”⁷⁸. Rację ma J. Borzyszkowski, pisząc, że były to iście „*perfidne, oszczerze*” pomówienia⁷⁹. Jednakże, nim „*mgła nienawiści zasnęła oczy »Pielgrzyma«*”, jego publikacje poruszające kwestie polityki germanizacyjnej na Kaszubach odznaczały się znajomością problemu i... bezstronnością! Za najgroźniejszą „*dążność germanizacyjną*” uważał „Pielgrzym” „*dobrowolne niemczenie*”, które – jak pisał – „*...stanowi dla naszego bytu narodowego daleko większe niebezpieczeństwo, aniżeli wszystkie przeciwpolskie ustawy wyjątkowe*”⁸⁰.

Do niemczyzny, stwierdzał „Pielgrzym”, przyciąga Kaszubów blichtr niemieckiej potęgi i kultury oraz „*werbownicza robota*” katolickiej partii Centrum ułatwiona faktem, iż w niejednym domu na Kaszubach nie kultywuje się rodzimej tradycji i obyczaju, nie szanuje się ojczystej mowy (tj. kaszubskiej)⁸¹. W polityce germanizacyjnej władz znacząca rola przypadła również duchownym narodowości niemieckiej. Korespondent „Pielgrzyma” podpisujący się „Kaszuba”, tak oto pisał o tym problemie: „*...mają Polacy – katolicy prawo żądać od władzy duchownej, aby przysyłała im zawsze takiego duszpasterza, który by się z nimi poprawnym językiem polskim mógł rozmówić tak w konfesjonale, jak i na ambonie; niech też władza nareszcie dowodami stwierdzi, że nie kieruje się zdaniem kulturników szydzących: »Für die Kaschuben und Pollacken is alles gut genug«. [...] Byłoby lepiej, gdyby władza duchowna w strony rdzennie polskie nie posyłała księży, ba nawet sprytnych germanizatorów, którzy bez rozgłosu wynaradawiają Polaków. [...] Na Kaszubach polskich jakoś coraz więcej księży Niemców, nie znających dokładnie języka polskiego*”⁸². „*Czyż mamy dopuścić, aby Niemcy raz kiedyś pochwalić się mogli, że Bałtyk jest »urdeutsch«?*” – pytano retorycznie w innym artykule traktującym o tejże kwestii⁸³.

Pragnę tu przypomnieć, że w omawianym okresie gros redaktorów, korespondentów oraz sympatyków pelplińskiego pisma stanowili także księża; księża –

⁷⁸ „Pielgrzym”, 07.1912, nr 23, s. 1; 13.01.1912, nr 6.

⁷⁹ J. Borzyszkowski. *Aleksander Majkowski...*, s. 365-367.

⁸⁰ *Dobrowolne niemczenie*, „Pielgrzym”, 15.08.1912, nr 98, s. 1; zob. też: 14.01.1892, nr 6, s. 2-3; 7.03.1905, nr 28 s. 1-2; 9.03.1905, nr 29, s. 1; 21.03.1905, nr 34, s. 2; 14.08.1909, nr 97, s. 1; 23.10.1913, nr 127, s. 1.

⁸¹ *Agitacja centrowców na Kaszubach*, ibid., 20.01.1912, nr 9, s. 1; *Sojusz centrowców z hakatystami na Kaszubach*, ibid., 19.04.1913, nr 17, s. 1; *Centrum na Kaszubach*, ibid., 1.10.1910, nr 118, s. 1-2.

⁸² Korespondencja: *Z nad brzegów Bałtyku. Niemczenie w kościele*, ibid., 12.05.1906, nr 57, s. 1. Zob. też: ibid., „Dodatek” do „Pielgrzyma” z 21.10.1869, nr 43; 28.01.1892, nr 12, s. 3; *Polityka w kościele*, „Pielgrzym”, 17.03.1906, nr 33, s. 1; 27.01.1912, nr 12, s. 1.

⁸³ Ibid., 16.10.1902, nr 122, s. 2.

Polacy i Kaszubi, którzy to właśnie najczęściej przeciwstawiali się i ostrzegali czytelników przed „*germanizacyjnymi zakusami*” swoich konfratrów – Niemców.

Oczywiście poza kościołem dostrzegał i piętnował „Pielgrzym” również inne „*filary germanizacji*”, takie np. jak wojsko i szkoła. Właśnie sprawy szkolne, w tym nauczanie religii w języku ojczystym, było zagadnieniem, któremu „Pielgrzym” poświęcał szczególną uwagę. Odpierając zarzuty korespondentów, że uczniowie pochodzący z Kaszub po ukończeniu szkoły elementarnej są słabo przygotowani do kontynuowania nauki, „Pielgrzym” konstatował, że „*[...] wszystkiemu temu złemu winien (...) system germanizacyjny*”, przez który „*... wielką krzywdę i niesprawiedliwość wyrządza się naszemu ludowi kaszubskiemu*”⁸⁴. Niski poziom nauczania na Kaszubach – zdaniem „Pielgrzyma” – wynikał bowiem z faktu, że nauczyciele często nie znają języka polskiego a ci, którzy pochodzą z Kaszub „*... zapominają swój język ojczysty i wstydzą się go*”. Prócz tego wykład w języku niemieckim „*odstręcza dzieci od szkoły*”⁸⁵. Toteż apelowano do rodziców aby „*polskiej mowy, polskiego czytania i modlitwy nauczali swe dzieci w domu*”. Propagując bezustannie „*domową oświatę*”, mógł wreszcie „Pielgrzym” stwierdzić z satysfakcją: „*Ruch oświatowy na Kaszubach wzmagą się coraz bardziej. Powstają za pomocą inteligencji pożyteczne instytucje, jak to Banki polskie, domy kupieckie, zakłada się coraz więcej różnych towarzystw. Głównym atoli czynnikiem oświatowym na Kaszubach, to gazety polskie; zdobyły one sobie (...) zupełnie Kaszuby. Gazetę polską czyta gbur i chłop kaszubski w ostatnim zakątku, na najodleglejszym pustkowiu; gazeta polska stała się pokarmem duchowym; przede wszystkim czyta ją chłop kaszubski, który na wieczór wróciwszy od pracy swojej, siada przy kominku, by czytać gazetę. [...] Ta poczytność gazet polskich na Kaszubach świadczy o prawie powszechnej umiejętności czytania. Gazeta to nowoczesny elementarz polski na Kaszubach... [...] Na ogół mówiąc, Kaszubi się budzą i z roku na rok bardziej lgną do oświaty*”⁸⁶.

Z „*kwestią kaszubską*” wiązał się również ściśle kreślony na łamach gazety obraz strajku szkolnego, jaki w latach 1906-1907 ogarnął Prusy Zachodnie. „*Oto rząd pruski, ten wielki i potężny rząd – stwierdzał komentator „Pielgrzyma” – który kroczy na czele wielkiego państwa posiadającego olbrzymią armię (...) ten oto rząd zaciętą prowadzi walkę (...) z naszymi małątkami, biednymi, osieroconymi dziećmi polskimi!*”⁸⁷. Wszelkie informacje o przebiegu strajku szkolnego w poszczególnych miejscowościach Pomorza zamieszczano w dziale „*Z walki szkolnej*”. W obszernych artykułach podkreślano znaczenie akcji straj-

⁸⁴ Ibid., 7.09.1869, nr 41, s. 5-6; *Słów kilka o szkole na Kaszubach*, „Dodatek” do „Pielgrzyma”, 21.10.1869, nr 43, s. 9-12; 7.07.1894, nr 7, s. 2; *Niemczenie na Kaszubach*, ibid., 12.11.1910, nr 136, s. 1.

⁸⁵ Ibid.; „Dodatek” do „Pielgrzyma”, 28.10.1869, nr 44, s. 9-10.

⁸⁶ *Praca oświatowa na Kaszubach*, „Dodatek” do „Pielgrzyma”, 6.11.1913, nr 107, s. 1.

⁸⁷ *Nasi bohaterowie*, „Pielgrzym”, 22.11.1906, nr 140, s. 1.

kowej dla integracji polsko-kaszubskiej społeczności Prus Zachodnich, akcentując jej patriotyczną postawę⁸⁸.

Jednym z zagadnień, na które szczególnie uwrażliwiona była kolportowana na Kaszubach prasa polska, była niemiecka polityka spisowa, wprowadzająca do spisów ludnościowych podział społeczności polskiej na Kaszubów, Polaków i Mazurów. Prof. Gerard Labuda tak oto wyjaśnia ową kwestię: *„Rządy zaborcze wykorzystywały każdą okazję do rozbicia polskiej jedności narodowej w granicach swoich państw. Na terenie Galicji taką możliwość dawała rządowi austriackiemu »kwestia ruska«, na terenie zaboru pruskiego teoria »rozwodnionej« polskości Ślązaków, Mazurów i Warmiaków. Z chwilą rozbudzenia świadomości narodowej Kaszubów, rząd pruski starał się za wszelką cenę zastosować tę teorię również i do nich. W tym celu należało rozbudzać i utwierdzać wszystkie cechy wskazujące na odrębność Kaszubów w stosunku do Polaków. Na pierwsze miejsce władze pruskie od razu wysunęły, ewentualnie wykorzystywały, dyskusję nad językiem kaszubskim, wprowadzając do spisów narodowościowych odpowiednią rubrykę»⁸⁹.*

W kontekście paragrafu 12 ustawy o stowarzyszeniach i zebraniach publicznych z 15 maja 1908 r. zezwalającego na odbywanie zgromadzeń publicznych w języku innym niż niemiecki, tylko w tych powiatach, w których Niemcy stanowili mniej niż 40 proc. ogółu ludności, wspomniana „polityka spisowa”, podkreślał „Pielgrzym”, stanowiła poważne zagrożenie dla zwartości narodowej, jak i dla tych mieszkańców północnego Pomorza, którzy świadomie deklarując przed urzędnikami spisowymi język inny niż polski, narażali się bezwiednie na przyspieszony proces germanizacji⁹⁰.

Dla zobrazowania owego niebezpieczeństwa przywoływano zamieszczoną w „Pielgrzymie” korespondencję ks. Józefa Szotowskiego z Chmielna, oddanego orędownika polskiego ruchu narodowego, który informował o następującej odpowiedzi władz na petycję rodziców domagających się nauki religii w języku polskim: *„...po polsku będą uczone polskie dzieci, a nie kaszubskie, (...) kaszubskie dzieci to nie polskie, a kaszubski język to nie polski, a więc jeżeli kaszubskie dzieci w obcym języku polskim mają się uczyć, to niechże się zaraz uczą w niemieckim języku, gdyż polski nie mniej im obcy jak niemiecki, który na dodatek jest językiem urzędowym»⁹¹.*

⁸⁸ Zob.: „Pielgrzym”, m.in. nr. od 120 do 156 z 1906 r.

⁸⁹ G. Labuda, „Sprawa kaszubska”..., s. 151-152; tenże, *Kaszubi i ich dzieje...*, s. 47-48, 276-278.

⁹⁰ „Pielgrzym”, 9.11.1905, nr 134, s. 1; 29.11.1900, nr 140, s. 2; 8.12.1900, nr 144, s. 1; *Kaszuba o liczeniu ludności*, ibid., 29.11.1910, nr 143, s. 1; 10.12.1910, nr 148, s. 1.

⁹¹ Zob. Korespondencja z Chmielna z 28.12.1900 pt. *Baczość, miejmy oczy otwarte!*, „Pielgrzym”, 1.01.1901, nr 1, s. 1-2. Przedstawiona wyżej sprawa odbiła się głośnym echem w całej ówczesnej polskiej prasie zachodniopruskiej, zob.: A Romanow, *Gdańska prasa polska...*, s. 172, 185, przyp. 124; tenże, *Problematyka kaszubska na łamach prasy polskiej w Gdańsku w latach 1891-1920*, „Acta Cassubiana”, t. I, 1999, s. 27-28.

Warto przypomnieć, że znany jako „Ojciec Kaszubów” ks. Józef Szotowski, proboszcz chmielński, to jeden z najwierniejszych korespondentów „Pielgrzyma”. Jego antyniemieckie „manifestacje”, o których obszernie informował pelpliński periodyk, m.in. niedopuszczenie do przemówienia landrata kościerskiego w kościele z okazji introdukcji ks. proboszcza Antoniego Weilandta w Sulęczynie, odmowa pochówku parafianom – Kaszubom „zachwaszczającym obyczaje narodowe” przez umieszczenie niemieckich epigrafów na nagrobkach czy publiczne odśpiewanie na melodię *Jeszcze Polska nie zginęła* wraz z organistą Józefem Szucą podczas zebrania Towarzystwa Ludowego Polsko-Katolickiego w Chmielnie zabronionego przez władze „marsza kaszubskiego” H. Derdowskiego: „*Tam gdzie Wisła od Krakowa w polskie morze płynie, Polska wiara, polska mowa nigdy nie zaginie*”, przeszły do historii zmagania narodowościowych na Kaszubach⁹².

Z polityką spisową wiązał się też ściśle inny aspekt „germanizatorskiej roboty na Kaszubach”, na jaki „Pielgrzym” często uczulał swoich czytelników. Była to mianowicie kwestia niemczenia słowiańskich nazwisk kaszubskich do czego dochodziło w licznych urzędach, w szkole, a nawet w kościele⁹³. „System germanizacji z dziwną logiką zabrał się do germanizacji Kaszubów – pisał w „Pielgrzymie” ks. Aleksander Kupczyński, czerpiąc obficie swe spostrzeżenia z opublikowanych onegdaj w „Gryfie” artykułów A. Majkowskiego – *gdzie bowiem mu na rękę, tam kładzie nacisk na odrębność Kaszub od Polski, powołując się przy tym na tych uczonych, którzy w mowie kaszubskiej widzą odrębny język pomorski. Tem uzasadnia rugowanie polskich kazań z kościołów kaszubskich i nauki religii polskiej ze szkół. Jeżeli atoli chodzi o zastosowanie ustaw wyjątkowych, jak noweli osadniczej i ustawy kagańcowej, wtenczas system germanizacyjny liczy Kaszubów do Polaków, mierząc ich tą samą miarą*”⁹⁴.

To właśnie „dążności germanizacyjne” władz i kościoła, stwierdzał „Pielgrzym”, doprowadziły do niemal całkowitego „zniemczenia” i „złutrzeń” kaszubskich Niniaków, Kabatków oraz Słowińców⁹⁵. Powołując się na krytykowanego onegdaj „uczonego Moskala” Aleksandra Hilferdinga, przypomniano wówczas w „Pielgrzymie” stanowisko naczelnego prezesa prowincji pomorskiej wyrażone w piśmie do pastora ewangelickiej parafii garneńskiej: „*Es soll mit dem Polnischen in Pommern ein Ende werden; wir wollen es!*”⁹⁶.

⁹² Zob.: „Pielgrzym”, 15.01.1898, nr 7, s. 3; *Ciekawy proces*, ibid., 30.04.1898, nr 51, s. 2; SBK, s. 321-322; SBPN, s. 317-318; Zentrales Staatsarchiv, Merseburg (obecnie w GSA Berlin – Dahlem), Rep 77, Tit. 870, Nr. 47. Adh. a, Bd. II, k. 42-43; ibid., Rep. 77, Tit. 871, Nr. 2, Adh. 1, Bd. I, k. 22-23, 60-70, 145-147.

⁹³ Zob. np. „Pielgrzym”, 10.03.1885, nr 30, s. 3; 28.01.1892, nr 12, s. 3; 25.12.1900, nr 151, s. 2; 15.09.1908, nr 111, s. 1.

⁹⁴ „Dodatek” do „Pielgrzyma”, 6.11.1909, nr 133.

⁹⁵ „Pielgrzym”, 10.03.1885, nr 30, s. 3; 24.12.1895, nr 152, s. 2; 20.02.1897, nr 22, s. 2.

⁹⁶ Ibid., nr 30/185, loc. cit.

Tragiczne wręcz położenie kaszubskiego etnosu na północno-zachodnich kresach kaszubskiej ziemi obrazowała zamieszczona w „Pielgrzymie”, w gwarze słowińskiej, wypowiedź mieszkanki Gardna: *„Przed pindzesyne laty to tu beła wszędzie kaszebska mowa e kazania w cerkwi bełe polskie, ninia ze me starzy chodzime na obrząd polski do Główczec [Główczyc – A. R.], a ty młody sę z naju weszczerzają. Moje dzece ju ni mogą po kaszebsku weknąc. Mój chłop jesz gado po kaszebsku, ale Bożego słowa nie rozumieje. Oni chca tu koniecznie naszą starą polską wiarę zatopic, a ga to sę stanie, to bądze kuńc swiata, tak skażeje pismo”*⁹⁷. Przeciwnością tej dramatycznej sytuacji na północy Kaszub były Zabory, gdzie kaszubszczyzna, rodzima tradycja i kultura dzięki upomej, organicznej pracy mieszkańców tejże ziemi nie tylko, że zachowały swój pierwotny substrat, to jednocześnie przysparzały całym Kaszubom „*inteligentnych obrońców*”⁹⁸.

Szkołą politycznego, patriotycznego myślenia były dla Kaszubów według „Pielgrzyma” wybory. Obszerne relacje z przedwyborczych wieców, wystąpienia zaangażowanych w kampanie wyborcze działaczy ruchu narodowego zapełniały wówczas szpalty pisma, ograniczając dostrzegalnie inną problematykę. *„Nowe wybory!* – pisała wówczas z entuzjazmem pelplińska gazeta, oddając przedwyborczą atmosferę na Kaszubach – *to jakby różdżka czarodziejska na uspięne duchy; krew żywiej zaraz płynie, energia, patryotyzm się budzi; wyborcy gromadkami o nich mówią przy opłotkach, około kościoła, w drodze, w oberzach! Młodzi, nawet starzy ożywiają się, radzą, politykują, obawę lub nadzieję wyrażają*”⁹⁹. Niejako kontynuacją, a zarazem pogłębieniem powyższej tematyki, były zamieszczane w „Pielgrzymie” obszerne sprawozdania z wystąpień parlamentarnych polskich posłów reprezentujących kaszubsko-pomorskie okręgi wyborcze.

Sytuację prasy w zaborze pruskim zmienił wybuch I wojny światowej. Wprowadzona przez władze cenzura prewencyjna nie tylko poważnie ograniczyła możliwości swobodnego doboru i przekazu treści informacyjnych oraz publicystycznych, lecz także spowodowała konieczność zmian lub modyfikacji dotychczasowych metod oddziaływania prasy na jej czytelników. Toteż problematyka kaszubska na łamach „Pielgrzyma” ograniczona została do niezawierającej komentarza informacji oraz do pozbawionych politycznych akcentów etnologicznych i paraliterackich tekstów.

„Sprawa kaszubska” jako jeden z ważniejszych nurtów tematycznych pojawiła się ponownie w „Pielgrzymie” już po klęsce militarnej Niemiec w I wojnie światowej

⁹⁷ Ibid. Jest to pierwszy tekst kaszubski zamieszczony w „Pielgrzymie”.

⁹⁸ *O Ziemi Zaborskiej*, ibid., 6.09.1913, nr 107, s. 1. Szerzej o wspomnianym problemie zob. J. Borzyszkowski, *Tam gdzie Kaszëb początk. Dzieje i współczesność wsi gminy Karsin*, Gdańsk-Karsin 2001, s. 539-578.

⁹⁹ *Z Kaszub*, „Pielgrzym”, 27.12.1906, nr 155, s. 1. W tymże samym artykule pisano: *„Kaszubi! My, których (...) przygniotła żelazna ręka pruska, my Polacy z dziadów pradziadów, mielibyśmy usnąć i na wieki zasnąć w tych objęciach niemieckich! Nie bylibyśmy też wtedy warci, żeby nas inni szanowali. Jak żyć nie!”*

i po podpisaniu przez nie 11 listopada 1918 r. podyktowanych przez Ferdynanda Focha w imieniu Głównych Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych, warunków rozejmu. Potrzebą podjęcia tejże „kwestii” była konieczność przeciwstawienia się nacjonalistycznej propagandzie niemieckiej usiłującej w przededniu kongresu pokojowego w Paryżu, na którym zapaść miały decyzje w sprawie przynależności państwowej Pomorza, doprowadzić do osłabienia zwartego frontu polskiego poprzez skłócenie społeczności polsko-kaszubskiej. Wspomniane wyżej cele starano się osiągnąć, m.in. głosząc tezę wymyśloną dla potrzeb antypolskiej propagandy, o rzekomo germańskim pochodzeniu Kaszubów, którzy jakoby ulegli jedynie – jak to określano – chwilowej polonizacji bądź sławizacji. Przybliżeniu „germańskiej macierzy” owych „zbląkanych owieczek” służyć miały, prócz sankcji administracyjnych, wspomniane już zarządzenia wprowadzające w ankietach spisowych w zaborze pruskim, obok grup ludności uznającej za ojczysty język polski bądź niemiecki, nową kategorię pruskich poddanych, a mianowicie mówiących po kaszubsku.

Jak wynika z artykułów i korespondencji zamieszczanych w tym czasie w „Pielgrzymie”, strona polska rozumiała doskonale, jak poważne niebezpieczeństwo dla sprawy narodowej na Pomorzu stwarzała „spisowa polityka” administracji pruskiej w kontekście 13 punktu orędzia prezydenta USA Thomasa W. Wilsona z 8 stycznia 1918 r., mówiącego o objęciu przez niepodległe państwo polskie terytoriów zamieszkałych „(...) przez ludność niewątpliwie polską”. Obawiano się, że utrwalenie w świadomości międzynarodowej opinii poglądów głoszonych na łamach niemieckich pism, a mówiących o odrębności Polaków i Kaszubów, mogłoby wywrzeć dostrzegalny wpływ na decyzje kongresu pokojowego odnośnie do przyszłości politycznej ziem zaboru pruskiego. Stąd w licznych artykułach przestrzegano kaszubskich czytelników przed werbunkową propagandą niemiecką. Nawoływano do narodowej jedności oraz wierności narodowym ideałom¹⁰⁰. „*Teraz, gdy już jeno słabo kopytami wierzgasz – ironizowało pismo – teraz i »dummer Kaschube« mógłby ci się przydać. Wiesz, co Kaszuba teraz robi? On teraz na ciebie na... kicha. [...] My Polakami się rodzili i Polakami umierać będziemy, a nie zważamy na to, co jeden i pół Niemca nam obiecuje*”¹⁰¹. Powyższe treści uzupełniały rezolucje wiecowe przeciw ewentualnemu pozostawieniu ziemi pomorskiej przy państwie niemieckim¹⁰². Jedna z nich podjęta na wiecu w Kościerzynie głosiła: „*My Kaszubi miasta kaszubskiego Kościerzyny i okolicy na zebraniu Towarzystwa Ludowego, wieca w liczbie około 1000 osób GŁOSIMY UROCZYŚCIE całemu światu cywilizowanemu, że nasi pradziado-*

¹⁰⁰ Zob. m.in.: Odezwa pt. *Kaszubi!* „Pielgrzym”, 12.04.1919, nr 44, s. 1; *Protesty i żądania Kaszubów*, ibid., 15.04.1919, nr 45, s. 1; *Dalsze protesty Kaszubów*, ibid., 20.04.1919, nr 48, s. 1; 29.04.1919, nr 51, s. 1; *Dalsze protesty Kaszubów*, ibid., 1.05.1919, nr 52, s. 1.

¹⁰¹ Ibid., 12.04.1919, nr 44, s. 1.

¹⁰² Zob. M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza do Polski 1918-1920*, Warszawa – Poznań – Toruń 1981, s. 123 i n.

wie, dziadowie i ojcowie, jak i my całym sercem jesteśmy Polakami ze krwi i kości. Nasza ziemia kaszubska jest polską ziemią, chyba że Brandenburgia nie jest niemiecką. Nasza mowa kaszubska jest POLSKĄ MOWĄ, chyba że Niemcy mówiący »plattdeutsch« nie są Niemcami. Jesteśmy i zostaniemy Polakami jak nasi bracia w Wielkopolsce, Królestwie, Galicji, Śląsku, Mazurach. Żaden historyk, żaden polityk niemiecki, żaden socjalista, nie wyrwie nam serca naszego KASZUBSKIEGO, POLSKIEGO”¹⁰³. Podobna tematyka wypełniała również łamy „Pielgrzym” w przeddzień odzyskania niepodległości. Odnotowując wizytę delegatów ziemi kaszubskiej u Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, pismo wydrukowało wręczoną mu okazjonalnie petycję, w której podkreślono: „Pod skrzydła opiekuńcze matki naszej Polski dąży dziś sercem wezbranem miłością lud kaszubski (...) i rwie się zaświadczyć przed całym światem, że chce i umie być tylko Polakiem”¹⁰⁴.

28 stycznia 1920 r. żołnierze odrodzonej Rzeczypospolitej, po 148 latach, wkroczyli do Pelplina. Przed „Pielgrzymem” stanęły nowe, jakże odmienne od dotychczasowych, zadania i funkcje – także wobec społeczności kaszubskiej.

*

Reasumując, pragnę podkreślić, że „Pielgrzym” – podobnie jak i pozostałe zachodniopruskie gazety polskie – od początku swej edycji pełnił ściśle określone funkcje, których realizacja mieściła się w szeroko rozumianej koncepcji „(...) walki z oficjalnymi instytucjami państwa niemieckiego o język i kulturę narodową”¹⁰⁵.

Wykonując wspomnianą misję na najdalej wysuniętym na północ skrawku Ziemi Pomorskiej, na Kaszubach, pisma te wypełniały jednocześnie dotkliwą dla sprawy narodowej lukę. Był nią brak na tym terenie lokalnej prasy polskiej, podstawowego w owym czasie narzędzia kształtowania opinii publicznej, w konkretnym wypadku „masowego pasa transmisyjnego ideologii narodowej”¹⁰⁶.

W tym kontekście ukazująca się w Prusach Zachodnich prasa polska, w tym również „Pielgrzym”, pełniła rolę szczególnego spoiwa w życiu polsko-kaszubskiej społeczności. Krzewiąc bowiem idee ponadzaborowej jedności podzielonego kordonami narodu, potrafiła jednocześnie wyzyskać w swoich działaniach w obronie zagrożonej narodowości, wartości miejscowej, kaszubskiej kultury i tradycji, uznając je za istotny element ogólnonarodowego dziedzictwa¹⁰⁷.

¹⁰³ *Protesty i żądania Kaszubów*, „Pielgrzym”, 15.04.1919, nr 45, s. 1.

¹⁰⁴ *Kaszubi u Naczelnika państwa*, *ibid.*, 25.10.1919, nr 137, s. 3.

¹⁰⁵ G. Labuda, *Polska granica zachodnia...*, s. 174.

¹⁰⁶ *Ibid.*, loco citato.

¹⁰⁷ Zob. A. Romanow, *Problematyka kaszubska na łamach prasy polskiej w Gdańsku...*, s. 31. Zob. też: K. Kamińska-Walkiewicz, *Folklor literacki w „Pielgrzymie” pelplińskim w latach 1869-1914*, pr. magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Tadeusza Orackiego na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1988 [w zbiorach Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie].

Pisząc o funkcjach wydawanych w Prusach Zachodnich pism polskich, uwytklić trzeba jeszcze jedno szczególnie ważne zadanie psychologicznego oddziaływania na czytelników. Mając na uwadze przeciwpolską politykę władz zaborczych, rola owej „psychologicznej funkcji” teŹe prasy polegała m.in. na przełamywaniu cywilizacyjnych, kulturowych oraz społecznych kompleksów narazonej na niebezpieczeństwo wynarodowienia kaszubsko-polskiej ludności północnych obszarów dzielnicy pruskiej. Na łamach „Pielgrzyma” istotne znaczenie tej funkcji uwidoczniło się w usiłowaniu nobilitacji regionalnej, kaszubskiej kultury i tradycji oraz w działaniach mających na celu zapobieganie kulturowo-etnicznej autonegatywizacji części kaszubskiej ludności, przejawianej zarówno wobec Niemców, jak teŹ przybyszów z innych dzielnic rozdartego rozbiorami kraju. W „Pielgrzymie” dostrzec można – podobnie zresztą jak w innych polskich gazetach zachodniopruskich – kontaminację wielu zagadnień składających się na tematykę dotyczącą „kwestii kaszubskiej”, kontaminację przesadzającą o skuteczności podejmowanych działań propagandowo-informacyjnych¹⁰⁸.

Dwa jednakże ważne czynniki będące wielokrotnie stymulatorami defensywno-propagandowych kampanii podejmowanych w „Pielgrzymie”, tj. problem językowy oraz emancypacji ruchu kaszubskiego spod wpływów idei starokaszubskiej, wzbudzały szczególne emocje redaktorów gazety. „Pielgrzym” w ciągu 51 lat funkcjonowania w określonej rzeczywistości polityczno-społecznej i kulturowej zaboru pruskiego w kwestii kaszubskiej pozostał wierny, o czym już nadmieniono, formom pracy narodowej wypracowanym przez grono skupionych wokół niego działaczy polskich o konserwatywnych przekonaniach. Owe zapatrywania legły u podstaw późniejszego politycznego profilu pisma.

Niezaprzeczalnym jest jednakże fakt, iż „Pielgrzym”, wraz z innymi polskimi pismami wydawanymi w Prusach Zachodnich, rozniecił powszechne zainteresowanie Kaszubami, mając teŹ znaczący udział w obronie tej nadmorskiej krainy przed germanizacją oraz w rozbudzeniu (i to na przekór założeniom redakcji) kaszubskiej świadomości etniczno-kulturowej.

¹⁰⁸ Zob. A. Romanow. *op. cit.*, s. 13-32.